10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

A chociaż dzieło i twórca przeminie,
[illegible] ziarno zejdzie kiedyś w czynie.
(Asnyk)

Nr. 244 A Warszawa, czwartek 18 sierpnia 1938 r. **Rok XIII**

Ludowcy o P. P. S.

„Chłop nie ma dziś przyjaciół"

Cztery rozmowy z działaczami ludowymi

Udział PPS w Święcie Ludowym jest powszechnym tematem rozmów w kołach politycznych: Chcąc zorientować się jakie echa udział ten wywołał w kołach samego Stronnictwa Ludowego, przeprowadziliśmy szereg rozmów z członkami lub sympatykami Stronnictwa Ludowego. Zwracaliśmy się nie do przewódców, którzyby wypadek ten oświetlali w sposób mniej lub więcej dyplomatyczny, ale do szarych członków Stronnictwa Ludowego.

DAWNY STARY WYZWOLENIEC

Przede wszystkim zwróciliśmy się do małorolnego gospodarza z okolicy Warszawy, pracującego w Stronnictwie Ludowym od lat kilkunastu, który przed połączeniem się Stronnictwa Ludowego w jedno ugrupowanie polityczne, należał do Wyzwolenia.

— Ja się bardzo cieszę — odpowiada zapytany, — że socjaliści brali udział w naszym święcie. Chłop w Polsce nie ma przyjaciół, wszyscy go chcą ukrzywdzić. Może tylko taka partia robotnicza, jak PPS, która broni biedotę robotniczą, — może nam co pomoże. Coprawda i oni się boją, bo jak był nasz strajk, to nie bardzo nas popierali. Ale inne partie w Polsce, to są partie pańskie, to na nich liczyć nie możemy.

— W socjalistach mnie się jedno nie podoba, to to, że śluby kościelne chcą znieść. A przecież bez błogosławieństwa Bożego to żyć nijako.

Westchnął stary chłop i poszedł prędko na pociąg, bo się śpieszył do domu.

MŁODY GOSPODARZ Z WIELKOPOLSKI

Następną rozmowę mieliśmy z młodym, gospodarzem z Wielkopolski.

— Nie lubię socjalistów, bo przecież oni chcą pozbawić wszystkich tego, co mają. A więc i chłopów pozbawić ich gospodarstw. Wiemy przecież dobrze, co ich przyjaciele-komuniści, którzy w tego samego żyda — Marksa wierzą zrobili w Rosji. Zaprowadzili jakieś kołchozy, a chłopów pozbawili gospodarstwa i chudoby.

— Ja rozumiem, że dzisiaj w Polsce jest bieda, że sanacja gnębi chłopa, więc choćby z diabłem trzeba się przeciw niej łączyć. Dlatego może i dobrze zrobili nasi przywódcy, że zaprosili socjalistów na nasze święto. Ale nam, chłopom, było przykro patrzeć, że tacy, co w Boga nie wierzą i z żydami się kumają, chodzą do nas w nasz uroczysty dzień.

LUDOWIEC — RADCA PRAWNY

Następną naszą rozmowę mieliśmy z młodym adwokatem, od paru lat gorliwym ludowcem, a jednocześnie radcą prawnym paru zagranicznych spółek akcyjnych

— Proszę pana, przecież to jest naturalny proces. Rozwiązanie sytuacji politycznej w Polsce i objęcie władzy przez demokrację może [illegible] wtedy, gdy powstanie u nas Front Ludowy na wzór francuski. Udział PPS w naszym święcie — młody adwokat podkreślił z naciskiem „naszym", strząsając jednocześnie popiół z pierwszorzędnego papierosa do stojącej popielniczki — to drobny gest, pierwszy symbol. Ale ja mam nadzieję, że niebawem ten symbol przemieni się w aktualną rzeczywistość. Mamy, niestety, i w Stronnictwie Ludowym przeszkody, przeważnie spośród lokalnych [illegible]czy chłopskich. Powiadają oni, że socjalizm godzi w religię, narodowość i stan posiadania chł[illegible] uleg[illegible] oni również sugestiom antykomunistycznym. Ale, proszę pana, przecież to bajki o tym komunizmie, które opowiadają przeciwnicy demokracji, aby nie dopuścić do powstania Frontu Ludowego w Polsce.

STUDENT — DZIAŁACZ „WICIOWY"

Wreszcie ostatnią rozmowę przeprowadziliśmy z młodym działaczem „wiciowym", studentem, pochodzącym z Małopolski.

— Proszę pana, ja powiem otwarcie: jestem narodowcem i chciałbym, żeby [illegible]wo Ludowe, pozostając oczywiście radykalnym i demokratycznym, stało się jednocześnie narodowym. Ale cóż, z kół narodowych nie spotykamy się z przychylnym przyjęciem: Stronnictwo Narodowe uważa nas za groźnego konkurenta i stara się nam przeszkadzać, gdzie może. Szereg narodowców, z którymi rozmawiałem, ma poglądy reakcyjne, które mnie rażą. W prasie narodowej czy uchodzącej za narodową, spotykam bardzo często pogardliwe traktowanie chłopa. Bodaj w jednym „ABC" spotkałem czasami jakiś życzliwy do wsi stosunek.

— A tymczasem na wsi bieda, nędza, gnębienie wolności i godności chłopa. To też zaciskając zęby, musimy szukać przyjaciół, gdzie się da. Wolałbym, żeby byli inni, jestem przekonany, że niedługo będziemy mieli innych, ale na razie... — tu mój rozmówca machnął ręką w sposób, wykazujący zwątpienie co do przyjaciół w chwili obecnej.

Rozmowy te są dobrą ilustracją stanowiska, zajętego przez nas we wczorajszym artykule wstępnym.

Biura „ABC" przy ul. Nowy Świat 15 m. 1, I p. czynne są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w następujących godz.

Kantor (Prenumerata) od **8** do **19**

Dział Ogłoszeń od **9** do **16**

ODDZIAŁ MIEJSKI REDAKCJI chwilowo nieczynny. Interesantów przyjmuje sekretariat redakcji (Al. Jerozolimskie 121) w godzinach 13 — 16 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wynalazca wiecznych opon pobity przez swoich wierzycieli

nie mógł stawić się do sądu

Przed kilkoma miesiącami wywołały sensację wśród stołecznych automobilistów, pokazy nowego wynalazku wiecznej opony, która nie rozdziera się nawet na gwoździach i najostrzejszych kamieniach. Wynalazek ten opatentował technik Żak.

Wkrótce po tem na Żaka wpłynęły rozmaite doniesienia do władz sądowych, m. inn. o przywłaszczenie kaucji pod pozorem angażowania personelu i oszustwo matrymonialne. Wynalazca tłumaczył się, iż pieniądze zużył na wytworzenie wiecznych opon.

Wczoraj sprawy Żaka znaleźć się miały na wokandzie oddziału 12-go Sądu Grodzkiego. Sądowi jednakże nadesłano świadectwo lekarskie z którego wynika, iż wierzyciela Żaka pobili w tak dotkliwy sposób, że znajduje się on na kuracji w szpitalu na Czystem, wobec czego procesy wynalazcy musiano odroczyć.

Dr. Woronow w redakcji „Czasu"
na stronie 3

Pp. Snopczyński i Mierzejewski mają prowadzić przedwyborczą akcję Ozonu

Jak się dowiadujemy, w związku z nadchodzącą akcją wyborczą do samorządu stolicy „Ozon" czyni gwałtowne przygotowania, chcąc jako tako sprostać nadchodzącym ciężkim zadaniom.

Między innymi „Ozon" poszukuje ludzi, którzyby prowadzili akcję przedwyborczą wśród poszczególnych warstw mieszkańców stolicy. Dotychczas „Ozon" znalazł takich swych reprezentantów na dwa tereny społeczne. Przedstawicielem „Ozonu" na terenie rzemieślniczym ma być prezes Snopczyński, na terenie kupieckim prezes Mierzejewski. Obydwaj ci panowie są dobrze znani czytelnikom naszego pisma. Mają oni już w najbliższej przyszłości przystąpić do energicznej pracy przedwyborczej.

„Trzcianka bez Żydów"

Proces 6 narodowców w Wyszkowie

Oskarżonych bronił adw. Kurcyusz

4-go czerwca ub. r. pow. wyszkowski był widownią poważnych ruchów antyżydowskich. Po zjeździe powiatowym Str. Narodowego, który odbył się w Brańszczyku, grupy uczestników zjazdu rozeszły się po okolicznych wsiach w nastroju wybitnie dla żydów nieprzychylnym. W szeregu miejscowości doszło do zajść. Między innymi we wsi Trzcianka odległej o 10 km. od Wyszkowa, po rozwiązaniu się pochodu, który powrócił ze zjazdu w Brańszczyku, zaczęto masowo wybijać szyby w oknach mieszkań żydowskich.

NIC NIE ZGINĘŁO

W Trzciance mieszkało 8 rodzin żydowskich. Po wybiciu szyb jedna grupa zdemolowała okna, inna zaś jeszcze pousuwała rzeczy na ulicę. Zaznaczyć należy, że **nawet w relacji samych żydów nic z mieszkań ich nie skradziono i nic nie zginęło.** Rezultat był ten, że w ciągu miesiąca wszystkie 8 rodzin zlikwidowało w Trzciance swe mieszkania, sklepiki i opuściło wioskę. Żydzi przenieśli się częściowo do Wyszkowa, częściowo wyemigrowali dalej.

ŻYDZI ŚWIADKAMI OSKARŻENIA

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły dochodzenie, w wyniku którego 6-ciu młodych działaczy ruchu narodowego (4-ech członków Str. Narodowego i 2-ch członków b. O.N.R.) zasiadło na ławie oskarżonych pod zarzutem umyślnego zniszczenia żydowskie go mienia.

Rozprawa odbyła się w Wyszkowie we wtorek 16-go b. m.

Wszystkich oskarżonych bronił przybyły z Warszawy adw. Jerzy Kurcyusz.

Rzecz naturalna, świadkami oskarżenia byli wyłącznie żydzi, którzy składali fantastyczne często w swej tendencyjności i nieprawdziwości, zeznania. Część oskarżonych udowodniła swoje alibi.

TRZECH UNIEWINNIONYCH

Po zamknięciu przewodu sądowego, zabrał głos adw. Kurcyusz, który w treściwym, lecz mocnym przemówieniu podważył zeznania świadków oskarżenia i podkreślił zasadnicze tło sprawy.

Sąd wydał wyrok uniewinniający trzech oskarżonych, (Piotrowskiego, Dumałę i Owsiankę) i skazujący trzech pozostałych (Wiśniewskiego, Karpińskiego i Szerszenia) na krótkotrwały areszt z zawieszeniem wykonania wyroku. Sprawa wzbudziła w Wyszkowie i okolicach duże zainteresowanie i zrozumiałą sen[illegible]cję.

Praca w służbie wsi

Osiągnięcie pomyślnych rezultatów w pracach przebudowy struktury agrarnej naszego kraju, jest ściśle uzależnione od znacznego podniesienia gospodarczego rolnictwa. Nie do pomyślenia jest bowiem, aby przy dzisiejszej niskiej produkcji rolniczej, a tym samym nieznacznej kapitalizacji na wsi, można było przebudować ustrój społeczny i agrarny, bez katastrofalnego obniżenia położenia materialnego wsi, bez tworzenia na wsi na dziesiątki lat głodowego proletariatu.

Rezultaty, jakie osiągnęło na tym polu Min. Rolnictwa i R. R., szczególnie w województwach zachodnich, są najlepszym dowodem, z jednej strony istniejących w tej dziedzinie zasadniczych trudności, z drugiej strony, niewłaściwego podejścia do rozwiązania tego zagadnienia. *Jeżeli chcemy ze względu na istniejące trudności socjalne na wsi szybko przebudować nasz ustrój rolny, to równolegle musimy zwiększać naszą produkcję rolną,* w pierwszym rzędzie przez podniesienie wydajności ziemi.

W naszych warunkach glebowych i klimatycznych, zagadnienie uporządkowania struktury wodnej ziemi, wybija się na pierwszy plan. Nie licząc ogromnego obszaru Polesia, mamy przeszło 20 proc. ziemi ornej, wymagającej, głównie osuszenia, lub również nawodnienia. Znaczna część gruntów uprawnych, posiadających nadmiar wody, może być zmeliorowana systemem stosunkowo najtańszym, przez wykopanie rowów odwadniających, t. zw. odkrywkowym. Ten system melioracji jest dlatego w naszych warunkach, w przeciwieństwie do systemu melioracyj drenarskich, znacznie korzystniejszy, ponieważ prawie 100 proc. wydatków, przypada na robociznę. To samo odnosi się do wielkiego obszaru nieużytków, jaki mamy w granicach naszego kraju — do Polesia. Ogromny ten obszar, o powierzchni około 3 i pół miliona hektarów, może być w znacznej części osuszony. Melioracje te jednak wymagają wykonania ogromnych robót ziemnych, na sfinansowanie których nie posiadamy nawet części potrzebnych kapitałów — idących w miliardy złotych. *Posiadamy jednak jedno wielkie, niemal w naszych warunkach niewyczerpane źródło energii — jest nim kapitał pracy setek tysięcy, jeśli nie milionów bezrobotnych.*

Wieś, według miarodajnych obliczeń, posiada około 8 milionów ludzi bez pracy, lub tylko częściowo zatrudnionych — kapitał pracy, jaki w tych milionach się marnuje, mógłby przez właściwą organizację, zostać zużytkowany dla wykonania wielkich robót melioracyjnych na wsi.

Zaczątek tego rodzaju organizacji już posiadamy — są nim Junackie Hufce Pracy, które poraz pierwszy w tym roku w okresie kilku miesięcy letnich wcieliły do swych szeregów również młodzież inteligencką, *dając tym początek właściwej strukturze organizacyjnej polskiej służby pracy, organizacji, mającej charakter ogólnonarodowy i przymusowy.* W szeregach Hufców Junackich znajduje się 80 proc. młodzieży wiejskiej. Jak wielkie znaczenie mogłoby mieć przeznaczenie tych ludzi do prac właśnie nad podnoszeniem wydajności ziemi do wielkich robót melioracyjnych, — tego chyba nie potrzeba podkreślać. Idea służby pracy w połączeniu z bezpośrednim, widocznym i zrozumiałym dla chłopa, celem, jaką byłaby praca nad poprawą jakości gleby, mogłoby stać się w jego psychice momentem zwrotnym, korzystnie zmieniającym jego stosunek do całego szeregu zagadnień związanych z posiadaniem własnego państwa i wypływających stąd obowiązków. Poza tym środkami w naszych warunkach realnymi wzmoglibyśmy naszą siłę gospodarczą, uaktywnilibyśmy całe nasze życie, w pierwszym zaś rzędzie życie wsi.

Wprzęglibyśmy bezinteresowną, ofiarną pracę setek tysięcy w służbę wsi polskiej.

Stefan Opolski

Deszcze i burze

Porywiste wiatry

Przewidywany przebieg pogody w dniu 18 b. m.:

Pogoda zmienna z burzami i przelotnymi deszczami, nieco chłodniej. Temperatura w ciągu dnia ok. 20 st. Dość silne wiatry zachodnie z porywami.

SIERPIEŃ

18

CZWARTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4—25	18—54
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
21—38	12—42
Dł. dnia	Ubyło
14—29	2—16

Dziś św. Heleny
Jutro św. Ludwika

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. **„Zielony frak“.**

TEATR LETNI: Dziś o g. 8 przezabawna komedia **„Kłopoty Bourrachona“**

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka“ ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura“. Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8 wiecz. komedia muzyczna „Na fali eteru“ p. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny, Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15“: „Krysia Leśniczanka“ ze Szczepańską i Mesal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina“.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Scypion Afrykański“ i „Córka Samuraja“.

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Róża“.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „36 karatów szczęścia“

KOMETA (Chłodna 49): „Sekretarka jej męża“ i rewia.

MARS: „Złoto na ulicy“.

MIEJSKI „Trójka hultajska“.

PRAGA: „Za zasłoną“ i dodatki.

PRASKIE OKO: „Dodek na froncie“ i „Bolek i Lolek“.

ROMA: (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień“.

SOKÓŁ: „Siedem policzków, siedem całusów“ i „Polowanie na lisa“.

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec“.

SORRENTO. (Krypska 34): „Nie oddam dziecka“ i „Magnolia“.

ŚWIAT: „Tajny Agent“ i „sylwetki“.

Nieczyste sumienie dygnitarzy sowieckich

Kreml boi się zwołać parlament świata pracy

Ostatni ogólny zjazd związków zawodowych zwołany został prawie 6 i pół lat temu, 20 kwietnia 1932 r. Od tego czasu nowego zjazdu nie zwołano i raczej wygląda na to, że **istnieje wprost lęk przed nowym zjazdem, choć pozornie zdawałoby się, że ten ostatni IX ogólny zjazd przeszedł spokojnie.**

Wczytanie się jednak w stenogram IX zjazdu wskazuje, że spokój ten był istotnie pozorny. **Referat rozstrzelanego w r. 1937 Piatakowa zmierzał do przekonania sowieckich robotników, że płace zarobkowe powinny być zwiększone tylko w miarę wzrostu wydajności pracy, że można osiągnąć duże oszczędności w przemyśle sowieckim dzięki redukcjom ilości zatrudnionych robotników. Wywody te przyjęto grobowym milczeniem: być może** nawet wywołały sprzeciwy, których stenogram nie podaje.

CIĘŻKIE PRZEJŚCIE DLA KREMLU

Atakowano też na tym ostatnim zjeździe opozycję w związkach zawodowych, której przywódcą był Tomski (popełnił samobójstwo w r. 1937). Opozycja ta na VIII zjeździe związków zawodowych — 10 — 24 grudnia 1928 r. usiłowała podnieść zagadnienie groźne dla całego systemu gospodarczego Sowietów — mianowicie zagadnienie realnych płac zarobkowych i **gromadzenia kapitałów komunistycznych kosztem robotnika i obcinania jego realnych zarobków przy pomocy zwyżki cen i inflacji.**

Jak z tej analizy wynika, **echa VIII i IX zjazdu związków zawodowych nie są wcale zachęcające do zwołania zjazdu X-go.** Od czasu I piatiletki t. j. od tego okresu, kiedy wraz z rozmachem inwestycyjnym i kolektywizacją rolnictwa, **niesłychanie wzmogła się eksploatacja robotników sowieckich przy pomocy wszelkich metod — począwszy od pańszczyzny, a skończywszy na inflacji** — stosunek władzy sowieckiej do własnego proletariatu stał się tak bezwzględny, że **każde zwołanie ogólnego zjazdu związków zawodowych było dla Kremla ciężkim przejściem,** którego wolał uniknąć. To też od VIII do IX zjazdu przeszło mniej niż 3 i pół roku, natomiast od IX dotychczas prawie 6 i pół roku.

TRZYKROTNIE ODRACZANY

Terminy te wydają się wprost śmieszne wobec przepisów statutu związków zawodowych, przewidującego zwoływanie wolnych zjazdów co rok. Przed VIII zjazdem związków, t. j. przed rokiem 1928, zjazdy takie odbywały się w każdym roku, rok 1928 jest w rozwoju ruchu zawodowego datą pamiętną, bo przecież 1 października 1928 r. rozpoczyna się okres I piatiletki, a w grudniu 1928 r. na VIII zjeździe związków zawodowych wybucha groźna opozycja Tomskiego, którą z trudem zdołano uśmierzyć drogą jakichś nieznanych dotychczas rokowań zakulisowych. **Dziesiąty zjazd związków zawodowych był już trzykrotnie odraczany.** Prasa sowiecka kilkakrotnie sygnalizowała, że są czynione przygotowania do tego zjazdu w r. 1937 wreszcie został jakoby odroczony na rok 1938. Lecz obecnie jest już zupełnie pewne, że upłynie siódmy rok od IX zjazdu związków zawodowych w kwietniu 1932 r., a nowy zjazd zwołany nie będzie.

NIECZYSTE SUMIENIE

Mimo zbiurokratyzowania i upaństwowienia związków zawodowych, **Kreml nie może przezwyciężyć obaw przed walnym zjazdem i sądzi, że r. 1938 jak i r. 1937 nie jest odpowiednim okresem dla jego przygotowania. Dotkliwe braki zaopatrywania, klęska zapowiadanej deflacji sowieckiej, która miała przynieść zniżkę cen, a więc poprawę bytu i podniesienie realnych zarobków pracowniczych, nie dotrzymanie obietnic II piatiletki (1933 — 1937 r.) co do podniesienia konsumcji w ZSRR** — wszystko to nie skłania do zwołania ogólnego zjazdu związków zawodowych. Ogłoszenie uchwały o zwołaniu we wrześniu r. b. plenarnej sesji Centralnej Rady związków dowodzi, **że sprawa zwołania ogólnego zjazdu jest znów bezterminowo odroczona.**

Usunąć sklepy żydowskie z okolic kościołów i koszar

(jk) **Polski Lublin od dawna toczy walkę z żydami, którzy mają sklepy w okolicach kościołów i koszar. Niemiłe sąsiedztwo ich wywoływało niejednokrotnie szereg gorszących scen, które obrażały godność i dumę narodową Polaków, a które żydzi celowo aranżowali.**

Sąsiedztwo ich zaś w okolicach koszar jest znów z innych, zrozumiałych względów szkodliwe.

W nocy z dnia 14 na 15 na murach domów w Lublinie, w pobliżu kościołów i koło koszar, pojawiły się napisy, wzywające żydowskich handlarzy do usunięcia się z tych punktów i grożące, że jeśli żydzi nie usłuchają wezwania, spotkają się ze szczególnie intensywną akcją bojkotową.

Zuchwały napad bandycki
W biały dzień rabusie usiłowali ograbić sklep z wódkami

O niesłychanym zuchwalstwie bandytów świadczy napad, jakiego dokonano w biały dzień na sklep z winami i wódkami, należący do Chaji Rozenrot, w Warszawie, przy ul. Zamenhofa 41.

Gdy właścicielka obliczała pieniądze w szufladzie, znajdującej się w ladzie sklepowej, wszedł do składu młody mężczyzna i zażądał butelkę wódki. Rozenrotowa odeszła od szuflady, uprzednio jednak zamykając ją na klucz, i podeszła do półki by zdjąć żądany towar. W tym momencie została uderzona czymś twardym przedmiotem w tył głowy. Kobieta mimo silnego bólu nie straciła przytomności.

Rozenrotowa orientując się, że na sklep jej dokonano napadu wszczęła alarm. Jeden z bandytów usiłował włożyć jej w usta szmatę, jednak krzyki usłyszeli przechodnie i poczęli zaglądać do sklepu.

Bandyci widząc, że rabunek się nie udał, rzucili swą ofiarę na pół przytomną za ladę i ratowali się ucieczką.

Za uciekającymi bandytami pogonili przechodnie i policjant, który jednego z bandytów zdołał ująć. Aresztowany podał się za Jana Jezierskiego, lat 18, zam. przy ul. Wolskiej. Towarzysze jego zdołali zbiec. Aresztowanego przeprowadzono do Urzędu Śledczego. Tam wzięty w krzyżowy ogień pytań podał nazwiska współtowarzyszy, których już aresztowano. Urząd Śledczy prowadzi dochodzenie celem udowodnienia aresztowanym współudziału w napadzie.

O „Rzeczypospolitej babińskiej“ i „Pułku ołowianego hełma“

Dn. 20. VIII o godz. 16.45 p. Henryk Olszewski w felietonie radiowym p. t. „Groteskowe zabawy“ opowie o wysoce osobliwych związkach, które tworzyły się w wielu państwach w okresie od 15-go do 19-go wieku. Były to bractwa wesołków, pozornie wyglądające na stowarzyszenia błazeńskie, założycielami ich byli jednak ludzie mądrzy i dowcipni, którzy stawiali sobie za cel walkę z głupotą i podejmowali ją za pomocą satyry, ośmieszania i piętnowania wszelkiego zła, bezkarnie panoszącego się wśród wyższych sfer społeczeństwa. W Polsce takim osobliwym stworem była „Rzeczpospolita babińska“, we Francji „Pułk ołowianego hełma“ lub „Burgundzkie bractwo mater stultorum“, i wiele, wiele innych. Ciekawa ta pogadanka zaznajomi słuchaczy z tymi dziwnymi związkami.

Niewypłacalnych klientów werbował niesumienny akwizytor

(AP) Na wokandzie sądu okręgowego znajdzie się wkrótce rozprawa, w której na ławie oskarżonych zasiądzie W. Retmańczyk, akwizytor firmy radiowej „Ernest Neuman“, oraz ośmiu jego klientów.

Retmańczyk będąc akwizytorem sam przeprowadzał wywiady o wypłacalności klientów, którym sprzedawał radioaparaty. Z reguły radioaparaty te były wydawane natychmiast po uiszczeniu pierwszej raty, a Retmańczyk inkasował prowizję. Następne raty nie były już uiszczane i firma poniosła wskutek tego straty na 17.000 zł.

Lindbergh odleciał do Moskwy
Za miesiąc słynny lotnik przybędzie do Warszawy na tydzień

Niespodziewany przylot płk. Lindbergha do Warszawy stał się sensacją ostatnich dwóch dni. Płk. Lindbergh, który jak wiadomo, unika starannie rozgłosu dokoła swej osoby, nie uprzedzał nikogo o swoim przybyciu i niemal bez uprzedzenia zjawił się we wtorek o g. 17,45 na lotnisku okęckim.

— Jestem Lindbergh—oświadczył krótko funkcjonariuszom portu lotniczego.

Po załatwieniu formalności paszportowo - dewizowych, słynny lotnik udał się do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkał w apartamencie nr. 164, tym samym, w którym zatrzymywał się swego czasu b. prezydent St. Zjedn. Hoover, który ostatnio służył jako tymczasowe locum poselstwa litewskiego. We wtorek wieczór słynny lotnik był na herbatce w ambasadzie amerykańskiej, a po powrocie już około g. 9-ej wieczór udał się na spoczynek.

W środę rano na lotnisku okęckim zebrały się tłumy publiczności, aby obserwować start Lindbergha do dalszego lotu do Moskwy. Lindbergh udał się z hotelu na lotnisko taksówką, nie korzystając z oddanych do jego dyspozycji dwóch samochodów prywatnych, które odjechały o kilka minut wcześniej w kierunku Okęcia, dla „zmylenia śladu“, gdyż Lindbergh zawzięcie unika dziennikarzy.

Na lotnisku płk. Lindbergh odbył rozmowę z dyrektorem technicznym „Lotu“ na temat stanu swojej maszyny, a następnie konferował z dyrektorem departamentu lotnictwa cywilnego, płk. Wiedenem, na temat, w jakim punkcie przelecieć ma granicę polsko-sowiecką. W wyniku tej narady ustalono, że przelot nastąpi nad Stołpcami.

Wkrótce potem słynny lotnik zapuścił motor, wyjeżdżając na start. O godz. 10.21 samolot Lindbergha wystartował do Moskwy.

Ambasador amerykański, którego gościem był Lindbergh, w rozmowie z dziennikarzami zapowiedział, że prawdopodobnie za miesiąc płk. Lindbergh przyleci znów do Warszawy i wówczas zatrzyma się tu około tygodnia.

Żydowscy młynarze
Kradli prąd

WILNO, 17. 8. Lotna inspekcja elektrowni wileńskiej stwierdziła, że najzamożniejsze młyny w Wilnie, należące do żydów, dopuszczają się stale kradzieży prądu na szkodę elektrowni, przeprowadzając kombinacje z licznikami. Przeciwko oszukańczym właścicielom młynów, którzy elektrownię narazili na znaczne straty, wszczęto dochodzenie.

Bandyta „zastrzelony“ w r. 1881 żyje spokojnie w Meksyku

MEKSYK, 17. 8. Na pograniczu Meksyku i Stanów Zjednoczonych (Nowy Meksyk) toczy się ciekawe dochodzenie, mające ustalić czy prawdą jest, że na terytorium republiki żyje w ukryciu największy bandyta ostatnich czasów, zwany „Billy the Kid“ lub inaczej „Seis Pistolas“.

Według mniemania ogólnego, „Billy the Kid“ został zastrzelony w r. 1881, po dokonaniu ponad 500 napadów i około 20 zabójstw. Obecnie jednak rozeszła się pogłoska, że bandyta zdołał uciec do Meksyku, gdzie żyje dotąd we własnej posiadłości w stanie Sonora.

Prasa i policja francuska szuka ukąszonego przez wściekłego psa

PARYŻ, 17. 8. Władze bezpieczeństwa przy pomocy własnych środków, jak również za pośrednictwem prasy szukają po całej Francji niejakiego Messager, mieszkańca Paryża, który przed kilku dniami wyjechał na wakacje, nie wiedząc, że grozi mu okropna choroba, a nawet śmierć.

Messager przed kilku dniami w czasie pobytu na prowincji został ukąszony przez psa. Po opatrunku u miejscowego lekarza, udał się do Paryża, w międzyczasie zaś władze miejscowe schwytały psa, u którego stwierdzono wściekliznę. Telefonicznie zawiadomiono policję paryską, aby Messager natychmiast zgłosił się do Instytutu Pasteura i poddał się szczepieniu przeciw wściekliźnie. Messager opuścił w tym czasie Paryż, udając się na wakacje i nie zostawiając nikomu swego adresu.

Dzienniki paryskie publikują na pierwszych stronach ogłoszenia, wzywające p. Messager do jak najszybszego stawienia się do szczepień ochronnych.

Czechosłowacja potrzebuje portów polskich

W dniu 18 bm. rozpoczynają się w Konstancy (Rumunia) obrady polsko - czechosłowackiej konferencji taryfowej. Porządek dzienny przewiduje przede wszystkim rozważenie możliwości powiększenia i uprawnienia transportu tranzytem z polskich portów morskich do Czechosłowacji.

Jest to konsekwencja „Anschlussu“ Austrii.

Żywioły szaleją
Ulewne deszcze i burze
wyrządziły znaczne straty

Z Małopolski Środkowej nadchodzą alarmujące wiadomości o skutkach ulewnych deszczów, padających w górach od kilku dni. Stan wody na Dunajcu, Rabie, Skawie i Sole znacznie się podniósł.

O ile deszcze w dalszym ciągu będą padały w tym stopniu co obecnie, należy spodziewać się dalszego wzrostu wody na rzekach z dopływów potoków górskich.

PODMYTY MOST POD ŁAŃCUTEM

We wtorek w godzinach wieczornych nad Małopolską Środkową rozszalała się gwałtowna burza, połączona z piorunami i oberwaniem chmury. Wskutek olbrzymich opadów momentalnie wezbrały wszystkie rzeki. Bliższe szczegóły katastrofalnego oberwania chmury narazie nie są jeszcze wiadome.

Wiadomo tylko, że wskutek gwałtownego wezbrania Wisłoka podmyty został most kolejowy pod Łańcutem, co spowodowało przerwę w komunikacji kolejowej na linii Kraków — Lwów.

ULEWNE DESZCZE W SĄDECZYŹNIE

Z Nowego Sącza donoszą, że przez cały wtorek padał nad Nowym Sączem i okolicą ulewny deszcz. Deszcze które nad Sądeczyzną padają już bez przerwy od trzech dni, spowodowały ogromne podniesienie się wód. Jakkolwiek powódź jeszcze nie grozi, to jednak sytuacja staje się poważna.

BURZE W POW. RYBNICKIM

W ciągu ub. dwóch dni przeszły nad powiatem rybnickim burze, połączone z ulewnym deszczem.

Woda w rzekach i strumykach gwałtownie przybrała, zalewając okoliczne łąki. Większych szkód na razie nie stwierdzono. W kilku wioskach od pioruna wybuchły pożary.

POŻARY W WILEŃSZCZYŹNIE

Z Wileńszczyzny donoszą o wielu pożarach spowodowanych przez pioruny. 14 bm. w gm. Bierwiaty w kolonii Celestyna spaliło się 60 ha lasu państwowego i 2 ha lasu prywatnego. We wsi Podtubiaki, gm. podbrodzkiej piorun wywołał pożar, który zniszczył dwa domy mieszkalne. Straty wynoszą około 3.000 zł.

W folwarku Buda gm. połczańskiej spaliły się gumna z tegorocznymi zbiorami.

Nr. 5727/38.

Obwieszczenie

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28. III. 1938 r. Nr. III. 4 K. 50/37 mieszkaniec m. Warszawy Jerzy Kazimierz Czarnocki, syn Franciszka i Walentyny, ur. dnia 2. X. 1906 r. skazany został z art. 255, za to, że jako redaktor odpowiedzialny czasopisma A. B. C. dopuścił się zniesławienia Wacława Mierzejewskiego treścią artykułów p. t. „Zmierzch p. Mierzejewskiego (A. B. C. Nr. 149 z dn. 13. V. 1937 r.) „Trzeba nowych ludzi w Związku Centralnym Detalicznego Kupiectwa““ (A. B. C. Nr. 161. dn. 23. V. 1937 r.) „Dalsze dzieje Pana Prezesa““ (A. B. C. Nr. 158 z dn. 21. V. 1937 r.) i „Prezes Mierzejewski zgłasza akces do Ozonu, a na zarzuty nie odpowiada“ (A. B. C. Nr. 165 z dn. 27. V. 1937 r. — na karę 1 mies. aresztu z zawieszeniem wyk. kary na dwa lata oraz na 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Wyrok podlega ogłoszeniu na koszt skazanego w czasopismach „A. B. C.“, „Gońcu Warszawskim“ i w miesięczniku „Wiadomości kupieckie“.

Prokurator
w/z (T. Gorayski)

Dnia 9 sierpnia 1938 r.

Dr. Woronow w redakcji „Czasu"

Moda na narodowy radykalizm

Konserwatyści pod płaszczykiem reform społecznych

(JK) „Czas" nagle się odmłodził. Pisaliśmy już o tym, że usilnie namawiał O. N. R. do szaleństw. Następnego dnia zaś uznał narodowo - radykalny program społeczny za swój własny. Ten dziwny dla dziewięćdziesięcioletniego staruszka wigor nie możemy sobie inaczej wytłumaczyć, chyba przyjazdem do Warszawy słynnego Woronowa.

REFORMY SPOŁECZNE, A MARKSIZM

„Czas" zaczyna od poważnych rozważań historycznych:

Miejsce liberalizmu zajmuje neoliberalizm, nawracający do najlepszych tradycji liberalizmu, któremu w osobach jego najświetniejszych przedstawicieli problem społeczny nie tylko nie był obcy, lecz raczej był podstawą ich teoryj, neoliberalizm równocześnie doktrynę liberalną całkowicie unowocześniający.

Problem społeczny jest stałą troską kościoła katolickiego. Encykliki papieskie nakreśliły wyraźnie katolickie zasady społeczne, akcja katolicka jest zaś ramieniem, które zasady te ma wprowadzić w życie.

Wreszcie nowoczesne ruchy nacjonalistyczne silnie oparły się o masy, niosąc im często radykalne reformy społeczne.

W ten sposób kwestia społeczna straciła swoje oblicze socjalistyczne i doktrynalne. Przeszła na teren realnych osiągnięć, które jak się okazuje można uzyskiwać bez bazowania na marksowskich teoriach.

W Polsce sytuacja jest podobna. „Czas" tak ją określa:

I w Polsce widzimy podobną ewolucję. Młode ugrupowania narodowe wyraźnie podkreślają swój radykalizm społeczny. Stronnictwo Narodowe coraz usilniej zajmuje się problemami społecznymi. Podział na prawicę i lewicę coraz mniej zgadza się z podziałem na ludzi dążących do reform społecznych i sprzeciwiających się im. Teraz i jedni i drudzy dążą do reform. Różnica polega na tem, że jedni przyjmują za podstawę swych dążności ideologię marksowską, inni bazują na innych ideologiach.

REFORMY A LA „CZAS"

Dalej „Czas" podaje swoje wyznanie wiary w sprawie reform społecznych:

Dla nas zachowawców, problemy społeczne nigdy nie były obce. Oczywiście nigdy zachowawcy nie byli marksistami. Zawsze sprzeciwiali się socjalistycznym metodom przebudowy społecznej. Nie sprzeciwialiśmy się nigdy postępowi społecznemu. To, co nas różniło i różni, to sprawa na zgoła innym poziomie. To sprawa realizmu reform społecznych.

Jesteśmy ludźmi czerpiącymi z długoletniej tradycji i jesteśmy ludźmi mającymi poczucie odpowiedzialności za swoje słowa i czyny. Dlatego też pozornie może się wydawać, że w sprawach społecznych istnieje między nami a np. młodymi organizacjami narodowymi przepaść nie do przebycia. Ostatnio zarzuty takie postawiło nam „A. B. C." i „Goniec Warszawski".

Sądzimy, że zarzuty te polegają poprostu na nieporozumieniu. I sądzimy, że w interesie toczącej się dyskusji na temat zwarcia obozu narodowego byłoby rzeczą pożyteczną nieporozumienia te wyjaśnić. I dla nas państwo, to nie tylko biurokracja, wielki przemysł i obszarnicy. I dla nas Naród to wszystkie warstwy od najuboższych do najbogatszych. I naszym zdaniem, zadaniem państwa jest dbać o polepszenie bytu warstw uboższych. I według nas na tych najszerszych warstwach należy budować przyszłość.

„Czas" więc zgadza się na reformy społeczne, chce tylko, by były one przeprowadzone w sposób rozważny i ostrożny. Rozwaga i ostrożność to piękne cechy zwłaszcza dla 90-letnich staruszków. Ale w pewnych wypadkach zalety te stają się niebezpiecznymi wadami. Np. gdy zapali się dom i trzeba z niego ratować bliskich. Dziś ustrój kapitalistyczny grozi zawaleniem. I dla tego trzeba gwałtownych reform społecznych. My idąc za radą „Czasu" z numeru sobotniego odrzucamy rozwagę i ostrożność. Odrzucamy, bo czas nagli.

RÓŻNICE

Różnica między nami, a marksistami nie polega bynajmniej na tym, że marksiści są rzekomo bardziej radykalni od nas. Różnica między nami, a marksistami polega na tym, że my chcemy ustroju opartego na prawdziwej indywidualnej własności, którą niszczą zarówno kapitalizm, jak i komunizm, a marksiści chcą powszechnej niewoli ustroju komunistycznego, który zakończy rozpoczęty przez kapitalizm proces niszczenia własności prywatnej. Między nami, a konserwatystami różnica polega na tym, że my rzucamy hasła radykalnych reform społecznych a konserwatyści, gdy widzą, że reformy te spotykają się z poklaskiem powszechnym zrezygnowani mruczą: „No niech będą te reformy społeczne, skoro inaczej być nie może. Tylko, na Boga panowie, ostrożnie, powoli i z rozwagą.

Ale wyjdźmy z zaklętego koła frazesów. Mówmy po prostu.

Czy panowie konserwatyści jesteście za reformą rolną, którąby zlikwidowała latyfundia, a doprowadziła do usunięcia od posiadania ziemi, wszystkich tych, którzy niegodni są posiadania ziemi, do zastąpienia większej części dzisiejszego ziemiaństwa nowym pochodzącym z warstwy chłopskiej?

Czy panowie konserwatyści jesteście za pełnym równouprawnieniem warstwy chłopskiej i potępiacie stosunek większości dzisiejszego ziemiaństwa do sąsiadów chłopów?

Czy panowie konserwatyści jesteście za uspołecznieniem ciężkiego przemysłu i banków?

Czy panowie konserwatyści jesteście za radykalnym zlikwidowaniem obcego kapitału?

Tak czy nie. I bez frazesów o rozwadze, ostrożności i neoliberaliźmie.

Narodowy radykalizm społeczny staje się tak modny, jak antysemityzm. Nie wystarczy więc go głosić, ale trzeba wyciągać z niego praktyczne konsekwencje. Takie, jakie my potrafiliśmy wyciągnąć w sprawie projektu Wandycza o nafcie.

Wreszcie odezwała się „Nowa Rzeczpospolita"

Potwierdzenie faktu szantażu

Trzeba bronić wielkich Polaków przed żydami

(J.K.) Przed dwoma tygodniami zamieściliśmy za prasą żydowską przysięgę, którą złożył przed wojną Paderewski, że nie jest antysemitą. Prasa żydowska cytowała tę przysięgę z ogłaszanych przez Paderewskiego w języku angielskim pamiętników. Zwróciliśmy się wówczas do przyjaciół politycznych Paderewskiego, by zabrali głos w sprawie rewelacji, ogłaszanych przez prasę żydowską, zaznaczając, że narazie nie zajmujemy merytorycznego stanowiska. Tymczasem przyjaciele polityczni Paderewskiego milczeli, a prasa żydowska próbowała zrobić z Paderewskiego puklerz dla własnej obrony. Odpowiedzią naszą na próby żydowskie był artykuł „Zorganizowany szantaż" I — znowu upłynęło parę dni milczenie, aż wreszcie dn. 14 b. m. odezwała się „Nowa Rzeczypospolita", drukując długi, pompatyczny artykuł.

„NOWA RZECZYPOSPOLITA" WYJAŚNIA

W artykule tym „Nowa Rzeczypospolita" tak wyjaśnia sprawę przysięgi:

Okazuje się więc, że z powodu opinii, która przylgnęła do Paderewskiego, iż finansuje on w Warszawie wydawnictwo gazety antysemickiej, spotkał się on w Ameryce ze zorganizowanymi i nie przebierającymi w środkach wrogimi wystąpieniami żydów przeciw sobie, wystąpieniami, które uderzały nie tylko w Jego przedsięwzięcia, ale i poważnie utrudniały prowadzoną przezeń akcję społeczno-narodową. Paderewski, pragnąc położyć temu kres, na prośbę swego przyjaciela prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona złożył oświadczenie w formie przyjętej przez ustawodawstwo amerykańskie, iż z przypisywaną Mu akcją antysemicką w Polsce nie ma nic wspólnego.

Jakiż, znowu w świetle podanych przez „Nasz Przegląd" relacji, był prawdziwy stan rzeczy? Ignacy Paderewski wydawnictwa „Gazety Porannej 2 Grosze" finansować nie zamierzał. O tym, że gazeta taka wychodzi, dowiedział się w kilka miesięcy po jej ukazaniu od Romana Dmowskiego, który Go poinformował, że Narodowa Demokracja przeznaczyła na ten cel część funduszów, które Paderewski jej ofiarował na cele akcji wyborczej do IV Dumy, uważając, wybory za akcję ogólno narodowego znaczenia.

Dowiedziawszy się o tym nieoczekiwanym dla siebie przeinaczeniu celu, który finansował, Paderewski nie krył bynajmniej w rozmowie z Dmowskim że uważa to za niewłaściwe. Nie podzielał on poglądu przywódcy Narodowej Demokracji, że najważniejszym problemem politycznym polskim w 1912 (na dwa lata przed wojną światową!) jest kwestia żydowska, przeciwnie uważał, że problemem takim jest... „nasza niepodległość, nasza wolność!...

Wyjaśnienie to wyjaśnia tylko to, dlaczego „Nowa Rzeczypospolita" tak długo milczała. Po prostu nie wiele miała do powiedzenia.

Zgodnie z naszym zwyczajem nie będziemy prowadzili sporów, kto miał rację przed 24 laty. Pozostawiamy tę sprawę zawodowym historykom.

POTWIERDZENIE FAKTU SZANTAŻU

Natomiast chcemy stwierdzić, że „Nowa Rzeczypospolita" przyznaje, że Paderewski był szantażowany przez żydów. Jakże bowiem inaczej rozumieć słowa „spotkał się on w Ameryce ze zorganizowanymi i nieprzebierającymi w środkach wrogimi wystąpieniami żydów przeciwko sobie". Myśmy nic nie pisali czym żydzi szantażowali Paderewskiego. „Nowa Rzeczypospolita" podaje wystąpienia żydowskie uderzały w prowadzoną przez Paderewskiego akcję społeczno - narodową. Wyjście zaproponował Wilson, a więc osoba żydom bardzo bliska. I tym wyjściem było złożenie przysięgi.

Podtrzymujemy nadal, że składanie przysięgi nie jest zgodne z godnością osobistą, choćby to było przyjęte w ustawodawstwie amerykańskim.

Zresztą nawiasem mówiąc ustawodawstwo amerykańskie pozwala na składanie przysięgi w prawie przewidzianej, nie wymaga jednak od nikogo składania przysięgi, że nie jest antysemitą.

Jeśli Paderewski uważał wówczas złożenie takiego oświadczenia za konieczne, to wystarczało normalne oświadczenie w prasie. Złożenie tego oświadczenia w formie przysięgi, wskazuje na to, jak silnie szantażowali Paderewskiego tym, że będą szkodzić Polsce.

Ale porzućmy przeszłość. Paderewski ogłaszając swę pamiętniki, uważał za wskazane ogłosić również przysięgę z 1914 r., nie dodając do tego komentarza o swym dzisiejszym stosunku do żydów. W tych warunkach był to sukces dla żydów, na szeroką skalę wyzyskaną przez prasę żydowską. Dając ten sukurs żydom, Paderewski stwierdził, jak dalece się nie orientuje w nastrojach społeczeństwa polskiego, nie wyłączając bliskiego mu zdaje się Stronnictwa Pracy.

OBELGI „NOWEJ RZECZYPOSPOLITEJ"

„Nowa Rzeczypospolita" w dalszym ciągu pisze:

Jakie zaś były w roku 1912 w Polsce poglądy na kwestię żydowską, to może wystarczą dla dzisiejszych domorosłych krytyków i nieubłaganych sędziów takie fakty, jak ten np., że Narodowa Demokracja przestawiła się wprawdzie świeżo wówczas na antysemityzm, ale było to jedynie w b. zaborze rosyjskim. W drugiej z kolei dzielnicy, gdzie stronnictwo to wówczas posiadało duże wpływy, w Galicji, żyło ono ciągle jeszcze w świecie pojęć o tzw. Polakach wyznania mojżeszowego, organizowało w Towarzystwie Szkoły Ludowej (TSL) specjalne koła imienia Bernarda Goldmanna dla działalności oświatowo - kulturalnej wśród żydów i szczyciło się tym, że w gronie swoich przedstawicieli parlamentarnych w wiedeńskim Kole Polskim miało dwuch autentycznych „Polaków wyznania mojżeszowego" dra. Józefa Golda, posła m. Złoczowa i Rudolfa Galla, posła m. Tarnopola! Ostatni ten mohikanin zasiadał zresztą na ławach poselskich Związku Ludowo - Narodowego jeszcze w Sejmie Ustawodawczym w latach 1919 — 1922.

Jak śmiesznymi w tych warunkach są wszystkie wnioski na temat stanowiska Ignacego Paderewskiego w odniesieniu do sprawy żydowskiej w Polsce dzisiejszej! Jak mało poważnym posądzanie Str. Pracy, że sprzeniewierza się ono poglądom wielkiego Polaka, że go „oszukuje" i t. d.

Obrzydliwą w ogóle jest ta bezceremonialność, z jaką panowie z „Naszego Przeglądu", „Słowa", „ABC", „Czasu" i „Kuriera Porannego" usiłują obywatela tej miary, co Ignacy Paderewski, zamknąć w ramkach przynależności partyjnej i nie mogą zrozumieć, że gdyby nawet między Ignacym Paderewskim a Str. Pracy istotnie wyłoniły się jakiekolwiek różnice ideologiczno - polityczne — co zresztą całkowicie należy wykluczyć — to i tak w niczym to nie wpłynęłoby na stopień szacunku, czci i uznania, z jakimi do tego wielkiego, nieskazitelnego obywatela odnosi się całe stronnictwo i jego zwolennicy.

Obronę przedwojennej Demokracji Narodowej pozostawiamy prasie Stronnictwa Narodowego, posiadającej w swym składzie ludzi lepiej pamiętających czasy przedwojenne. Chcemy jedynie odpowiedzieć na zarzuty nam stawiane. Nie usiłujemy zamknąć Paderewskiego w ramach partyjnych. Czyni to z dużym talentem „Nowa Rzeczypospolita".

Na pytanie, zawarte w tytule, komu przeszkadza Ignacy Paderewski, odpowiadamy: „Nam nie przeszkadza". Natomiast pozwolimy sobie zadać inne pytanie, kto „przeszkadza" Paderewskiemu i obniża jego powagę. I pozwolimy sobie odpowiedzieć na to pytanie „Nowa Rzeczypospolita" przez wciąganie go do rozgrywek partyjnych.

P. Tardieu przestrzega

przed ekspansją gospodarczą Niemiec

„Anschluss jest tylko etapem"

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Gringoire" ukazał się bardzo interesujący artykuł, napisany przez dawnego premiera francuskiego André Tardieu. Artykuł ten omawia dzisiejszą sytuację międzynarodową w Europie.

P. Tardieu tak charakteryzuje sytuację w środkowej Europie:

„Teren stracony przez Francję, został zdobyty przez Niemcy, które wierne swym metodom przedwojennym i zasadom „Mein Kampf"" podjęły na nowo skoro tylko mogły dawny „Drang nach Osten"". Aby móc go skutecznie prowadzić, nakładają Niemcy, jak zwykle na swe cele polityczne, maskę gospodarczą. Kiedy Bismarck chciał podoprządkować Niemcy Prusom, stworzył przede wszystkim unię celną. Aby kroczyć dziś na wschód, Niemcy hitlerowskie powołują się na konieczność ekspansji handlowej. I co jest rzeczą nie do wiary, znajdują naiwnych, którzy wierzą. Na skutek kryzysu gospodarczego wiele krajów wschodniej Europy sprzedaje Niemcom swoje produkty rolnicze, Niemcy korzystają z tego, aby uguntować tam swoje wpływy.

Niemcy mają dziś w swym ręku 49 procent handlu zagranicznego w Bułgarii, 36 proc. w Turcji, 34 proc. w Rumunii, 28 w Grecji, 26 w Jugosławii i 25 w Węgrzech. Kiedy Niemcy opanują ekonomicznie teren do Karpat, dalsza gra potoczy się sama"".

I pan Tardieu dodaje: „Anschluss", który rozszerzył granice pomiędzy Niemcami Małą Ententą, jest tylko etapem".

Ten głos wybitnego polityka francuskiego zasługuje na baczną uwagę.

Filar P. P. S. C. K. W. na Polesiu

zalega z wypłatą zarobków robotniczych

Robotnicy zatrudnieni przy robotach kanalizacyjno - wodociągowych w Pińsku, w liczbie około 150 osób, wobec niewypłacania im przez przedsiębiorcę należnych zarobków, rozpoczęli strajk. Nadmienić należy, że roboty te prowadzi jako przedsiębiorca ławnik Zarządu Miejskiego w Brześciu nad Bugiem, inż. Adam Roszkowski wraz z brukarzem Mankierem z Brześcia n. B.

Roszkowski przez dłuższy czas był na Polesiu filarem PPS-CKW i nawet z ramienia tej partii kandydował w swoim czasie do Sejmu.

Na wieść o strajku wobec przebywania Roszkowskiego zagranicą przyjechał do Pińska Mankier, który przystąpił do wypłacenia robotnikom zaległych zarobków.

Młodzież czeska w Polsce

na zlocie młodzieży katolickiej w Częstochowie

Na pierwszy ogólnopolski Zlot Kat. Związku Młodzieży Męskiej, mający się odbyć na Jasnej Górze w dniach 24 i 25 września r. b. przybędzie również licznie grupa katolickiej młodzieży z Czechosłowacji, przede wszystkim młodzieży z katolickiej organizacji sportowej „Orel", stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej (Sdruženi Katolicke Mladeze), morawskiej „Omladiny", skautów katolickich i t. d. Już obecnie w prasie czechosłowackiej ogłaszane są odezwy nawołujące do udziału w wycieczce do Polski. Odezwy te zgodnie podkreślają poważne znaczenie tej wycieczki dla wzajemnego porozumienia obu narodów, katolicyzm bowiem stanowi tu niezastąpioną siłę łączną.

Prócz Jasnej Góry goście zwiedzą Kraków i pomodlą się u grobu Królowej Jadwigi, Warszawę, gdzie złożą hołd św. Andrzejowi Boboli, Gniezno z grobem wspólnego patrona św. Wojciecha, Poznań, ośrodek polskiej katolickiej kultury i Katowice.

„Naprzód do Polski, do kraju kipiącego zdrowym życiem katolickim i wzorem miłości ku Bogu i Jego Świętej Matki!" — brzmią końcowe słowa odezwy.

Wzrost bezrobocia w Czechosłowacji

Spadek eksportu wyrobów tekstylnych

MOR. OSTRAWA, 17. 8. Prasa czechosłowacka donosi, że stan zatrudnienia w zakładach przemysłowych w kraju Morawsko - Śląskim, który w czerwcu r. b. doznał znacznego pogorszenia, nie uległ poprawie w lipcu.

W szeregu przedsiębiorstw, zwłaszcza w przemyśle żelaznym, zanotowano dalszy spadek zamówień, przede wszystkim zagranicznych.

W związku z tym walcownie żelaza musiały zamknąć chwilowo niektóre oddziały i zwiększyć ilość urlopów robotniczych.

Również ogłoszone ostatnio zestawienia liczbowe wykazują poważny spadek eksportu czechosłowackiego przemysłu tekstylnego, który dotychczas w bilansie handlu zagranicznego Czechosłowacji stanowił dużą i mocną pozycję.

W okresie pierwszych 6 miesięcy r. b. wywieziono towarów tekstylnych na ogólną sumę 1.247 miln. koron, a zatym o 150 miln. koron, czyli 10,7 proc. mniej, niż w drugiej połowie r. ub.

Szczególnie silny spadek zanotowano w wywozie wyrobów włókienniczych do państw clearingowych, Austrii i Stanów Zjednoczonych.

Dalszy spadek, który nie jest wykluczony pociągnąć może za sobą zachwianie bilansu handlu zagranicznego.

„Głos Narodu"

o „Czasie", kojarzącym małżeństwa

Katolicki „Głos Narodu" słusznie pisze o ostatnich niepowodzeniach „Czasu":

Niedawno warsz. dziennik konserwatywny zachęcał Stron. Narodowe do porozumienia się z obozem legionowym. Stronnictwo Narodowe dpowiedziało: „Mamy czas". Obecnie znowu następuje stanowcza odmowa ONR. „Czas" nie ma szczęścia w pośrednictwie. Może go to niepowodzenie skłoni do patrzenia trzeźwiej i realniej na nasze stosunki wewnętrzno - polityczne.

Rzeczywiście. Dobrzeby „Czas" zrobił, gdyby zrezygnował z tak właściwego dla starszych osób zwyczaju kojarzenia małżeństw, w tym wypadku politycznych. Zdaje się jednak, że trudno będzie liczyć, by w podeszłym wieku „Czas" zrezygnował z tego przyzwyczajenia i trzeba chyba będzie to dziwactwo tolerować z pobłażliwością, jaką się ma dla osób w wieku lat 90.

KRONIKA KUPIECKA

Czeski żyd eksploatuje...
Tajemnica wysokich cen
krajowych wód mineralnych

Nie wszyscy mogą korzystać z kuracji w zdrojach krajowych, nie mówiąc już o zagranicznych. Zresztą, jak o tym coraz lepiej jest poinformowany szeroki ogół liczących się, zdroje krajowe, ich kąpiele i wody dają jaknajlepsze efekty.

PROPAGANDA

Bolneologia polska nie mały wysiłek włożyła w propagandę wód krajowych; a nie chodzi przecież o to jedynie, aby latem, podczas sezonu, pito wody lecznicze bezpośrednio ze źródeł w zdrojowiskach: opłacalność zakładów lealmologicznych wymaga, aby wody były konsumowane poza zdrojowiskiem. I dlatego szereg większych zakładów zdrojowych butelkuje wody — i rozsyła je po całym kraju.

ZAINTERESOWANIE PAŃSTWA

Poza interesem poszczególnych zdrojów, sprawa sprzedaży wód mineralnych krajowych w butelkach interesuje państwo — gdyż im więcej wód krajowych zostanie skonsumowanych, tym mniejszy będzie import wód mineralnych zagranicznych, a ta pozycja w budżecie importu państwa nie jest bynajmniej małoznacząca.

Z kolei — zyskuje na tym kuracjusz, mający pełnowartościową wodę mineralną za cenę niższą — niż odpowiednie produkty zagraniczne.

Zdawałoby się, że taka sprawa wymaga kontroli ze strony czynników, nadzór nad zdrojami i ich produktami mających.

Przykładem jest zagadnienie eksploatacji wód szczawnickich. Właściciel Szczawnicy, hr. Adam Stadnicki oddał eksploatację źródeł spółce Eksploatacja Wód Szczawnickich, która jest własnością Polskiego Tow. Balneologicznego.

ŻYD EKSPLOATATOREM

„Eksploatacja Wód Szczawnickich" przeprowadziła „Eksploatację" źródeł w sposób prosty i pełen wymowy: po prostu scedowała swoje prawa na rzecz p. Michała Kandela, żyda, zamieszkałego w Czeskim Cieszynie nie mówiącego po polsku, który nie jest nawet polskim obywatelem.

INTERESUJĄCY SPOSÓB HANDLOWANIA

P. Kandel prowadzi handel wodami szczawnickimi w bardzo interesujący sposób, który doprowadził do tego, że wody **mineralne francuskie**, mimo wysokiego cła, transportu, efektownego pakowania **są tańsze niż wody szczawnickie.**

Ale p. Kandel korzysta z ochrony celnej, która miała na celu uchronienie rynku krajowego przed zalewem przez wody pochodzenia zagranicznego. Korzysta— bo cena wód szczawnickich, która w okresie, kiedy sam hr. Stadnicki eksploatował Szczawnicę wynosiła 21.04 (przy zakupie wagonowym) wynosi dziś zł. 14.81) przy zapłacie z góry!

A p. Kandel korzysta ze specjalnych taryf kolejowych (wyłączny przywilej Szczawnicy), wbrew przepisom Min. Opieki Społecznej sprzedaje wody szczawnickie w butelkach t. zw. monopolowych, gdy winny być sprzedawane w butelkach z grubego, ciemnego szkła.

SPOŁECZEŃSTWO CZEKA N. WYJAŚNIENIA

Interesujące jest, co o tym powie Polskie Tow. Balneologiczne, które jest przecież naukową instytucją, reprezentującą **interes społeczny** w sprawach balneologicznych. Skąd taki p. Kandel ma łaski u P.T.B. — i jak je wykorzystuje, to sprawa, obchodząca ogół, a dla społeczeństwa **polskiego nader ciekawa.**

S. Ki.

Brak przedstawicieli Polaków
w centrach handlu światowego

Min. Przemysłu i Handlu sprecyzowało plan lepszego wykorzystania absolwentów szkół handlowych w dziedzinie eksportu, jak również licznych Polaków rozrzuconych po całym świecie, posiadających odpowiednie kwalifikacje moralne i ogólne, po praktycznym przeszkoleniu handlowo-eksportowym, o ile możności w krajowych zakładach eksportowych, do przyszłej współpracy handlowej w dziedzinie eksportu polskiego.

Plan ten już wchodzi w życie i w latach następnych będzie konsekwentnie realizowany. Jest to palącą koniecznością. Wytwórczość rdzennie polska cierpi bowiem na brak własnych przedstawicieli eksporterów w wielkich centrach handlu światowego, podczas gdy żydzi organizują swój handel zagraniczny, forsując z Polski przede wszystkim wywóz swoich produktów przemysłowych i rzemieślniczych, pod płaszczykiem polskości tych wyrobów.

Płatne praktyki handlowe
dla kandydatów na kupców
z terenu C. O. P.

Ostatnio Min. Przem. i Handlu rozpatrywało zagadnienie braku fachowego elementu polskiego w kupiectwie na terenie południowego C. O. P., Małopolski Wschodniej i Wołynia.

W związku z powyższym, pragnąc okręgom tym zapewnić w jaknajszybszym czasie odpowiednio przeszkolonych i zapoznanych z miejscowym terenem kupców, Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, w ścisłym współdziałaniu z Min. P. i H. uruchomił akcję, mając na celu zorganizowanie i przeprowadzenie płatnych praktyk handlowych dla kandydatów na kupców z terenu C. O. P., Małopolski Wschodniej i Wołynia.

Koniecznym warunkiem do ubiegania się o praktykę jest podpisanie przez kandydata zobowiązania, iż po jej odbyciu pracować będzie czynnie w handlu na tym terenie, z którego pochodzi.

Praktyki odbywać się będą w dobrze zorganizowanych przedsiębiorstwach chrześcijańskich na terenie województw zachodnich, ewent. w Warszawie lub Łodzi. Kandydaci przejdą w przedsiębiorstwach tych 10-cio miesięczne przeszkolenie kupieckie, po odbyciu którego poddani zostaną specjalnemu organowi, będącemu sprawdzianem zakresu teoretycznych i praktycznych wiadomości, zdobytych przez praktykanta. W czasie trwania praktyki — kandydaci na kupców podlegać będą stałej kontroli lokalnych organizacyj kupieckich.

Należy podkreślić, iż akcja powyższa poparta została pomocą materialną ze strony Min. Przem. i Handlu, a Min. Komunikacji udzieliło dla praktykantów zniżek kolejowych z miejsca zamieszkania do miejsca praktyki i z powrotem.

Akcja praktyk handlowych, ujęta w powyższy sposób, przeprowadzana jest na szerszą skalę po raz pierwszy w Polsce, a od jej wyników — miejmy nadzieję — pomyślnych, zależy systematyczne i planowe doszkalanie kandydatów na kupców w latach następnych.

Wycieczka kupiectwa polskiego
wyrusza do Niemiec

W dniu 28 bm. wyrusza do Niemiec zorganizowana przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego specjalna wycieczka kupiecka, mająca na celu zapoznanie się ze strukturą organizacyj handlu niemieckiego. Program wycieczki przedstawia się jak następuje:

1-szy dzień — poniedziałek — 29 sierpnia.

Przyjazd rano z Polski do Lipska. Zwiedzanie Targów w mniejszych grupach, podzielonych według branż. Zaznajomienie się z całością produkcji niemieckiej, z techniką pracy kupca na Targach (pośrednictwo targowe, metoda udzielania zleceń, współpraca ze zrzszeeniami itp.). Wieczorem wyjazd do Halle.

2-gi dzień — wtorek — 30 sierpnia.

Zwiedzanie różnych przedsiębiorstw handlowych i zaznajomienie się z działalnością zrzeszenia kupieckiego.

3-ci dzień — środa — 31 sierpnia.

Dzień oficjalnych przyjęć. Objazd Berlina. Oficjalne przyjęcie i obiad w Hotelu „Kaiserhof"", wydany przez kierownika handlu niemieckiego dra Haylera.

4-ty dzień — czwartek — 1 września.

Główny dzień obrad i zaznajomienie się ze strukturą handlu niemieckiego w przekroju branżowym. Konferencje odbyłyby się w siedzibie poszczególnych organizacyj branżowych.

Po południu wspólna wycieczka do Sans - Souci.

5-ty dzień — piątek — 2 września.

Omówienie ogólnych zagadnień w rodzaju: ustawy o ochronie handlu, granice uczciwej konkurencji, problemy organizowania zbytu, pogląd na całość struktury organizacyjnej handlu niemieckiego.

Wieczorem wyjazd do Warszawy.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ KUPIECKICH

POŚWIĘCENIE SZTANDARU S. K. P. W BŁONIU

W dniu 7 sierpnia b. r. Oddział Stow. Kupców Polskich w Błoniu obchodził uroczyście poświęcenie ufundowanego z ofiar członkowskich pięknego sztandaru. Uroczystość zapoczątkowano pochodem kupiectwa i organizacji społecznych z orkiestrą sprzed lokalu Stowarzyszenia do miejscowego kościoła parafialnego.

Po poświęceniu sztandaru, dokonanym przez ks. proboszcza Antosiewicza, odprawiona została uroczysta Msza św. przez ks. Kitlińskiego na intencję handlu polskiego.

W czasie Mszy św. kazanie, nawiązujące do obowiązków polaków - katolików w odniesieniu do spraw gospodarczych, wygłosił ks. proboszcz Antosiewicz.

Po Mszy św. odbyła się uroczystość wbijania gwoździ w drzewce sztandaru, połączona z przemówieniami gości, przybyłych w tym dniu do Błonia. M. in. przemawiał wicedyretkor Stowarzyszenia p. Tadeusz Topolnicki.

O wyłączenie skont kasowych
z pod opodatkowania

Sconto kasowe, czy jak mówią inaczej—gotówkowe, jest to premia za gotówkową regulację rachunku w czasie określonym przez dostawcę.

Ustawa o podatku przemysłowym wyłącza, jak wiadomo, z pod opodatkowania — po udowodnieniu prawidłowo prowadzonynymi księgami — m. inn. również i skonta.

Ostatnio władze skarbowe na terenie Warszawy wyłączenie skont z pod opodatkowania uzależniają od okresu czasu, w jakim skonta te zostały uzyskane.

W związku z tą praktyką władz skarbowych, nieprzewidzianą w odnośnych przepisach i judykaturze, Stow. Kupców Polskich wystąpiło do Min. Skarbu z prośbą o wydanie okólnika wyjaśniającego, że wszelkie skonta podlegają wyłączeniu z podstaw opodatkowania podatkiem przemysłowym od obrotu, niezależnie od czasu, w jakim zostały uzyskane.

Targi i wystawy
interesujące kupiectwo

14, 8 do 21. 8. — Wystawa Przemysłowo - Rolnicza Pleszew.

15. 8. do 4. 9. — III-ci Jarmark Poleski — Pińsk.

3. 9. do 11. 9. — VII. Targi Pałuckie — Znin.

3. 9. do 13. 9. — XVIII Międzynarodowe Targi Wschodnie — Lwów.

11. 9. do 25. 9. — IX. Targi Wołyńskie — Równe.

21. 9. do 23. 9. — VII. Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarowy i słód piwowarski — Poznań.

ZAGRANICĄ

21. 8. do 24. 8. — Niemieckie Targi Wschodnie — Königsberg.

28. 8. do 1. 9. — Jesienne Targi Lipskie — Leipzig.

6. 9. do 21. 9. — IX Targi Lewantyńskie — Bari.

Skorowidz firm polskich

Zw. Obrony Przem. Polskiego w Poznaniu przystąpił obecnie do opracowania IV wydania Skorowidza fabryk hurtowni i firm polskich R. P.

Jest to księga adresowa, którą polski przemysł przygotowuje, aby uświadomić najszersze sfery społeczeństwa o korzyściach wynikających z nabywania produktów rodzimego przemysłu dla całości naszego gospodarstwa.

Adresy fabryk podane w Skorowidzu dają kupcowi możność wyszukania źródeł wytwórczych rdzennie polskich towarów. Społeczeństwo na podstawie Skorowidza ma możność naocznego stwierdzenia, jakie polskie wyroby przemysłowe skutecznie wypierają z rynku konkurencyjne produkty zagraniczne.

Zgłoszenia uprasza się skierować do Centrali Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu ul. Rzeczypospolitej 1.

B. HOFMANN **19)**

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— O, tak, nieraz ją widziałam! Ogromna stara księga w pięknej oprawie. Dlaczego o to pytasz?

— Ludzie staczali zażartą walkę o tę książkę. Czy możesz sobie wyobrazić, że proponowali za nią ponad tysiąc guldenów!

Pokiwała głową.

— Naprawdę?

— Tak. Przy końcu licytowały dwie osoby; jakaś pani i jeden pan. Właśnie ta pani dała ostatnią cenę tysiąc sto guldenów.

— Ciekawe!... Nie przypuszczałam, że to jest taka wartościowa księga. I co? Ta pani ją nabyła?

— Nie. Na żądanie notariusza Reutera licytację przerwano. Wszystkie uprzednio sprzedane książki wuja Kai udało mi się odkupić.

— Bardzo się cieszę, Heniu, jesteś nadzwyczajnie poczciwy! Oczywiście, zwrócę ci pieniądze, ale zrobisz mi wielką przyjemność, jeśli zatrzymasz całą bibliotekę wuja Kai.

Orda popatrzył na nią z uśmiechem.

— Jeśli pozwolisz, zatrzymam tylko dzieła żeglarskie. Ale nie wychodzi mi z głowy historia z kroniką. Nigdy jej nie przeglądałem, więc nie rozumiem, na czym polega jej wartość.

— Prawdopodobnie na tym, że jest bardzo stara. W każdym razie jestem ogromnie zadowolona, że udało się ją uratować, chociaż tysiąc guldenów to też ładny pieniądz.

— Tysiąc sto — poprawił Orda. — Sądzę, że poszłaby jeszcze wyżej... W walce o tę księgę wyczuwałem tajemnicę. Mam wrażenie, że nie zobaczylibyśmy jej więcej, gdyby się dostała w ręce jednej z osób, które się o nią ubiegały. Na twoje szczęście w sam czas notariusz zażądał przerwania licytacji.

Panna Malinowska spojrzała nań pytająco.

— Na moje szczęście?...

Orda nie dostrzegł jej spojrzenia i, zdawało się, nawet nie dosłyszał ostatnich słów. Mówił z pewnym roztargnieniem i patrzył uparcie gdzieś w przestrzeń, przy czym nie robił wrażenia człowieka zamyślonego.

W obszernej sali było niewiele publiczności. Panna Malinowska podniosła oczy na kuzyna, potem powoli odwracając głowę w kierunku jego wzroku, znalazła z łatwością parę, którą Orda obserwował bez przerwy. O kilkanaście kroków od nich siedzieli przy stoliku: przystojny wytworny mężczyzna, prawdopodobnie wysokiego wzrostu, zwinny i wysmukły oraz kobieta o gęstych tycjanowskich włosach, ubrana nieco jaskrawo, jednak gustownie. Nie można jej było nazwać piękną, gdyż miała nieregularne rysy twarzy, lecz całość — przy ślicznie oprawionych podłużnych oczach i przy bajecznej figurze — była czarująca.

— Kto to jest? — zapytała cicho panna Malinowska. — Znasz ich?

Orda w zamyśleniu kruszył w palcach kawałek chleba.

— Tak i nie — odparł po chwili. — Tę panią widzę po raz pierwszy, natomiast jej towarzysz przybył niedawno z Anglii moim statkiem „Friesland".

— Kto to jest? Znasz go osobiście, czy tylko z widzenia?

— Nazywa się de Katt, a poznałem go w dziwnych okolicznościach — wydarzyła się przykra i dość dziwna historia...

— Na statku?

— Tak.

— Co to było?

— Zaraz ci opowiem. De Katt już nie pierwszy raz jest w Amsterdamie. Muszę się dowiedzieć, czy nie mieszka w tym hotelu. Nawiasem mówiąc, strasznie się palił do kroniki Amstelkroog. On właśnie dawał za nią tysiąc dwieście guldenów, gdy Foking przerwał licytację. Dziwne, prawda?... Ale nie patrz tak długo! Już nas zauważył, jednak nie kłania się, dureń!

— Wcale nie wygląda na durnia — wtrąciła przeciągle panna Malinowska.

— Tak sądzisz?... Zdaje mi się, że chciałby bardzo podejść do naszego stolika i przedstawić się tobie, ale ta kobieta mu przeszkadza.

— Co za niedorzeczne przypuszczenie! — roześmiała się dziewczyna. — Nie zmieniłeś się pod tym względem. Pamiętam doskonale, że będąc chłopcem, miałeś bujną wyobraźnię — w najzwyklejszych rzeczach szukałeś czegoś nadzwyczajnego. Dlaczego ta pani mu przeszkadza?

— Tak mi się zdaje... — odparł wymijająco.

— No, dobrze już. Obiecałeś mi opowiedzieć, co zaszło na statku.

Orda poprawił się na krześle. Teraz siedział bokiem do de Katta i jego towarzyszki, ale panna Malinowska, nie zmieniając pozycji, mogła widzieć dokładnie parę i obserwować każdy ruch. Odnosiła wrażenie, że przy tamtym stoliku panuje obustronnie tłumione podniecenie.

Kobieta otworzyła torebkę, wyjęła z niej gazetę i wręczyła ją sąsiadowi, wskazując jakieś miejsce. Od tego momentu już nie odrywała oczu od de Katta. Jej twarz miała wyraz bojaźliwy i zarazem wyczekujący.

Ku wielkiej przykrości panny Malinowskiej przyszło liczne towarzystwo i usadowiło się między nią a stolikiem de Katta, uniemożliwiając dalszą obserwację. Oprócz tego opowiadanie Ordy stało się tak ciekawe, że pochłonęło całkowicie jej uwagę.

(D. c. n.)

Rozmowa z Białoskórskim zdradziła wywrotowca

„As" z czerwonej Hiszpanii

osiadł w więzieniu łódzkim

Na ławie oskarżonych sądu okr. w Łodzi zasiedli dwaj działacze komunistyczni Ignacy Loga, sekretarz dzielnicy śródmieście KPP., oraz Stanisław Włodarczyk.

18 lutego br. policja przeprowadziła w mieszkaniu Logi (Przemysłowa 6) rewizję i znalazła bibułę komunistyczną, oraz broszurę dr. Drobnera „Co widziałem w Rosji Sowieckiej". Sam Loga ukrywał się i dopiero po kilku dniach został ujęty.

Przy tej okazji natrafiono na ślad składnicy komunistycznej w mieszkaniu Włodarczyka przy ul. Rejtana 5. Rewizja w mieszkaniu Włodarczyka ujawniła cały stos makulatury wywrotowej, którą według swego wyjaśnienia Włodarczyk otrzymał przypadkowo od „Jerzyka" na przechowanie.

Osadzony w areszcie z reemigrantem z Francji Józefem Białoskórskim, w rozmowie po francusku sądząc, że ma przed sobą również wywrotowca, Włodarczyk przyznał, że był w legionie cudzoziemskim w czerwonej Hiszpanii, że z Francji go wyrzucono za agitację komunistyczną itd. Te wynurzenia zgubiły go, albowiem Białoskórski powiadomił policję. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Logę na 2 lata więz. a Włodarczyka na 1 pół roku, z pozbawieniem praw na 5 lat. (g)

Zabójstwo w Luna Parku

Na terenie Luna Parku w Zgierzu pod Łodzią dokonano zbrodni na tle drobnej kłótni.

25-letni Jan Kitasiewicz, siedzący z kilku kobietami, zwrócił uwagę jednemu z bywalców Luna Parku, 19-letniemu Bronisławowi Czubie, by nie zaczepiał jego towarzyszek i zachowywał się kulturalniej. W odpowiedzi, Czuba wydobył z zanadrza długi i wąski sztylet i zadał nim Kitasiewiczowi śmiertelny cios w pierś. Kitasiewicz, członek miejscowego „Sokoła" zmarł przed przybyciem lekarza. Zabójcę i jego towarzyszów aresztowano.

Zajścia na kop. Walenty — Wawel

Górnicy rozpoczną głodówkę

jako protest przeciw stanowisku pracodawców

We wtorek minął 7-my dzień od chwili wybuchu strajku okupacyjnego na terenie kopalń „Walenty - Wawel" w Rudzie Śląskiej.

Właściciele kopalni nie chcą wszcząć pertraktacji z załogą przed zakończeniem strajku okupacyjnego. We wtorek doszło po raz pierwszy do zaburzeń na terenie kopalni. Mianowicie żony i matki strajkujących urządziły demonstracje, w czasie której usiłowały pobić kierownika kopalni inż. Madejskiego. Kiedy zjawiła się wezwana policja, demonstrujące kobiety zaintonowały hymn narodowy. Stropiona policja wysłuchała hymnu w postawie na baczność.

Ostatnio zanotowano na terenie kopalni kilka wypadków zachorowań wśród strajkujących. Atmosfera na kopalni objętej strajkiem staje się z godziny na godzinę coraz bardziej naprężoną, a strajkujący grożą rozpoczęciem głodówki, o ile wysłane przez nich delegacje do władz wrócą bez pomyślnych wiadomości.

Oszustka matrymonialna

naciągała chętnych do ożenku

Na skutek skargi dwóch poszkodowanych zatrzymana została pod zarzutem oszustwa Melania Kwapiszewska z Ozorkowa.

Kwapiszewska, bawiąc u swych znajomych w Łodzi poznała majstra murarskiego 42-letniego Fabiana Zygmunta (Bolesława 4) oraz 35-letniego Franciszka Molendę zamieszkałego przy ul. Warneńczyka 43. Obaj zapałali afektem do przystojnej i młodej 23-letniej Kwapiszewskiej, która też obu przyrzekła małżeństwo i bawiąc z częstymi wizytami w Łodzi na zmianę przyjmowała ich. Przy tej okazji „sympatyczna" panna wyłudziła od Fabiana 670 zł., a od Molendy 500 zł. rzekomo na zakup umeblowania i garderoby, gdyż jak tłumaczyła jest niezamożną, a następnie zaręczyła się z innym mężczyzną w Łęczycy. Kwapiszewska odpowiadać będzie przed sądem za wyłudzenie pieniędzy pod pretekstem zawarcia związku małżeńskiego. (g).

Od 5 lat bez urlopu

robotnicy w tkalni Ickowicza

Do referatu karnego Insp. Pracy wpłynęła skarga przeciw Rafałowi Ickowiczowi, wł. tkalni mechanicznej w Zgierzu. W skardze tej zw. zaw. podaje, że Ickowicz od 5 lat nie udzielał swym robotnikom urlopów, jak również nie płacił za niewykorzystane urlopy, ponad to zaś obniżał stawki płac o 20 proc., stosując urojone rabaty od taryfy łódzkiej, mimo, że w Zgierzu rabaty nie mają zastosowania.

Robotnicy pod groźbą wydalenia z pracy milczeli, lecz ostatnio, gdy jeden z nich wystąpił w imieniu załogi o urlopy, a Ickowicz go wydalił, powstał zatarg o czym powiadomiono zw. zaw., który z kolei wystosował skargę. Ickowicz odpowiadać będzie za wyzysk i niehonorowanie umowy oraz ustawy o urlopach, a niezależnie od tego robotnicy wystąpią do Sądu Pracy o zasądzenie należności.

Podwójne dno w samochodzie

Żydzi przemycali sacharynę

Funkcjonariusze łódzkiego komisariatu straży granicznej zatrzymali na peryferiach miasta samochód ciężarowy z ładunkiem drobiu i jaj. Po usunięciu klatek z żywym ptactwem i skrzyń z jajami pod cienkim, prowizorycznym dnem, utworzonym z luźno ułożonych desek, znaleziono paczki z sacharyną, kamienie do zapalniczek i scyzoryki, wszystko pochodzące z przemytu.

Kierowca samochodu, którym okazał się niejaki Dykman z Przedborza, oświadczył, że nie ma w ogóle pojęcia, kto zainstalował w samochodzie podwójne dno i umieścił pod nim paczki z przemycanymi artykułami.

Kierowcę zatrzymano. Nadawców niezwykłej przesyłki poszukują władze.

Już rozpoczęto prace

przy urządzaniu terenów wystawowych

Pierwsze roboty przy urządzaniu terenów wystawowych w Warszawie zostały już rozpoczęte. Rozpoczęto mianowicie poszerzanie Al. Zielenieckiej z 20 do 40 metrów. Poszerzanie to odbywa się w ten sposób, że obecnie istniejący rząd lip od strony terenów sportowych, a przyszłych wystawowych, pozostanie nietknięty na swym miejscu, dzieląc za pomocą szerokiego chodnika jezdnię na dwie niezależne jednokierunkowe jezdnie, a przez podwojenie szerokości alei wspomniany rząd lip znajdzie się pośrodku tej alei. W ten sposób Praga uzyska wspaniałe nowoczesne połączenie z Warszawą i Saską Kępą.

Jednocześnie przystąpiono do szerokiego opracowania projektu tunelów pod Al. Zieleniecką, które połączą tereny wystawowe z parkiem Paderewskiego. Poza tym dowiadujemy się, że tereny wystawowe nie będą bynajmniej podniesione o jeden metr, jak to ostatnio donoszono, gdyż istniejący obecnie poziom terenów pozostanie bez zmiany, natomiast podniesiony będzie tylko plac przed bramą wejściową na wystawę od strony wiaduktu Poniatowskiego oraz poszerzony i podwyższony będzie wiślany wał ochronny.

DZIEŃ W POLITYCE

NARADA NA ZAMKU

Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym na zamku królewskim w obecności pana marszałka Śmigłego-Rydza, pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

DZIAŁACZE SOCJALISTYCZNI PODRÓŻUJĄ

Znany działacz socjalistyczny, adw. Z. Gross, udał się z ramienia P. P. S. krakowskiego do Sztokholmu, gdzie nawiązał kontakt z tamtejszym stronnictwem socjalistycznym.

Redaktor naczelny „Robotnika", Niedziałkowski, wyjeżdża w najbliższym czasie do Anglii na kongres Partii Pracy, gdzie reprezentował będzie polskich socjalistów.

Podobno jednocześnie p. Niedziałkowski będzie załatwiał sprawy, związane ze spadkiem po rodzinie Butlerów.

B. B. W STR. DEMOKRATYCZNYM

W Tarnowie powstało koło Stronnictwa Demokratycznego. Na czele stanął p. Adam Marszałkowicz, b. legionista, b. przewodniczący tarnowskiego B. B. W. R. oraz długoletni komisarz miasta.

C. K. W. P. P. S.

Na dzień 23 bm. zostało zwołane posiedzenie pełnego C. K. W. P. P. S. do Warszawy.

UKRAIŃCY U PREMIERA

Jak doniosła prasa ukraińska, dn. 11 b. m. premier Składkowski przyjął delegację ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej z wicemarszałkiem Mudrym na czele. Delegacja przedstawiła p. premierowi aktualne sprawy ukraińskiego życia, zorganizowanego w związku z ostatnimi wypadkami. W rozmowie brał udział dyr. dep. politycznego Min. Spraw Wewnętrznych p. Żyborski. O treści rozmowy bliższych wiadomości w prasie nie było.

POSEŁ TYMOSZENKO MA DOŚĆ PREZESURY W. U. O.

W ostatnich dniach odbyło się w Łucku posiedzenie klubu poselskiego Wołyńskiego Ukraińskiego Objednania (W. U. O.). Na posiedzeniu tym poseł inż. Tymoszenko, prezes klubu, zgłosił rezygnację ze swego stanowiska „w związku z obecną sytuacją polityczną"".

Rezygnacji klub jednak nie przyjął.

GEN. GORZECHOWSKI O GRUPIE JUTRA PRACY

Jak donosi agencja „Kabel"" prezes Zarządu Głównego Organizacji Młodzieży Pracującej (wchodzącej w skład t. zw. czwórporozumienia), generał Jur - Gorzechowski, zawiesił w tych dniach Zarząd Stołecznego Wydziału Okręgowego.

Nowym naczelnikiem okręgu mianowany został inż. F. Ewertyński.

Równocześnie podaje agencja „Kabel" wyjaśnienie generała Jur - Gorzechowskiego w sprawie pogłosek prasowych co do porozumienia OMP-u i Jutra Pracy.

Okazuje się, iż wprawdzie członkowie OMP-u prenumerowali „Jutro Pracy"", oraz, że redakcja „Jutra Pracy" istotnie mieści się w lokalu OMP-u, ale sprawy te są w stadium likwidacji. Wydział wykonawczy O. M. P.-u przerwał w tych dniach prenumeratę „J. P." dla swych ognisk oraz wypowiedział lokal redakcji tego pisma.

—×—

RADIO

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa

15.15 „Moje wakacje" 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Oktet. 16.45 Pogadanka konkursowa Polsk. Radia. 16.50 Spółdzielnie rybackie 17.00 Muzyka taneczna 18.00 „U rzymskiego lekarza" — felieton 18.10 Koncert 18.30 Słuchowisko. „Co on z tym zrobi" — napisał Rudolf de Cordova 19.00 Utwory fortepianowe Heidna i Beethovena. 19.20 Pogadanka 19.30 Z krajów Południa (koncert) 20.45 Dziennik 20.55 Pogadanka 21.00 Audycja dla wsi 21.10 „Mozaika muzyczna" 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Muzyka kameralna Schuberta 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora.
16.40 Pogadanka Konkursowa Polskiego Radia.
18.00 „U rzymskiego lekarza" — felieton.
18.30 Premiera słuchowiska: „Co on z tym zrobi".
19.30 Z krajów Południa — koncert rozrywkowy.
22.00 Muzyka kameralna

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.00 Program. 14.10 Koncert solistów 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 Zespół Różewicza

17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka. 17.15 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej. 18.15 Muzyka lekka.

22.00 „Jeździec nocny" 22.15 Muzyka lekka. 22.50 „Wesele Figara" — opera w 4 aktach

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Pogadanka. 0.20 „Gra muzyka, gra od ucha". 0.50 Co przyniosła poczta z za oceanu? 1.00 Koncert muzyki polskiej.

2.00 „Piosenka legionowa na kwaterze" 2.35 Tańce polskie 2.50 Program.

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Orkiestra rozrywkowa.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z. Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka operetkowa. 16.45 Urok ziemi podolskiej. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Dynamo - maszyna". 18.00 Beethoven: Trio c-moll op. 1 Nr. 3. 18.45 Nowości literackie. 19.00 „Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy. 19.20 Pogadanka. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Zapomniane pieśni z epoki romantyzmu". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 „Wyobrazmy sobie" — wesoła audycja dla dzieci.
16.45 Urok ziemi podolskiej — pogadanka.
19.30 Na Śląską nutę — koncert ozrywkowy.
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Ork. P. R.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Koncert dawnej muzyki. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Wilkosza.

17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Muzyka kameralna Beethovena. 18.05 Muzyka lekka.

22.00 „Zabawa jakich mało" — felieton. 22.15 Muzyka lekka. 22.55 Nowe nagrania słynnym artystów.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.20 Pieśni St. Niewiadomskiego. 0.50 „18 lat temu". 1.00 Polska Kapela Ludowa. 2.00 „Chopin a Polska Ziemia". 2.50 Program.

—XXX—

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 290.55; Berlin 212.54; Bruksela 89.45; Helsinki 11.46; Londyn 25.95; Mediolan 27.94; Nowy Jork 5.30 i 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 130.30; Paryż 14.53; Praga 18.34; Sztokholm 133.80; Zurych 121.75.

Pożyczki: 3 proc. premiowa inwestycyjna I-ej em. 83.25; II-ej em. 82.25; 3 proc. premiowa inwest. seriowa I-ej em. 93.75 — 94.00; dolarówka 42.75—42.95—42.85; 4 proc. konsolidacyjna 66.75 — 67.00; 4 i pół proc wewn. państwowa 67.38; 5 proc. konwersyjna 69.75.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar gwar. kupon 34.48! 4 i pół proc. ziemskie seria V 65.25—65.00—65.25; 4 i pół proc. Tow kred. ziem. we Lwowie 64.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 74.25—73.75; 6 proc. poż. konwersyjna Łodzi 73.00; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 69.50 — 70.00.

Akcje: Bank Polski 125.00; Węgiel 35.00 — 34.75 — 35.00; Lilpop 91.00; Modrzejów 16.75; Ostrowiec 67.00 — 67.25; Starachowice 43.00 — 44.00; Żyrardów 62.00 — 63.00; Haberbusch 57.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita nowa 22.50 — 23.00; żyto nowe 15.75 — 16.25; jęczmień nowy 15.25 — 15.75; owies I st. 19.00 — 19.50; nowy 14.75 — 15.25; rzepak ozimy 44.00 — 45.00 wyka ozima 70.00 — 75.00; mąka pszenna 39.00 — 41.00, gat. II 28.00—29.00. żyt. gat. I 26.00—27.00, gat. II 15.00 — 16.00. żytnia razowa 18.00 — 19.00; otręby pszenne grube 12.00 — 12.50; średnie 11.00—11.50; miałkie 11.00—11.50; żytnie 9.00—9.50 makuchy lniane 19.50 — 20.00; makuchy rzepak 12.50 — 13.00; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano prasowane 7.00 — 7.50; słoma prasowana 4.50 — 5.00.

Wiadomości gospodarcze

UCZMY SIĘ OSZCZĘDZAĆ

Rok ub. okazał się rokiem rekordowym pod względem ilości wkładów w bankach i kasach oszczędnościowych. Wkłady bowiem w instytucjach finansowych wzrosły w roku 1937 prawie o 600 milionów zł., osiągając w końcu roku kwotę 3.800.000 złotych.

WZROST KONSUMCJI CUKRU W POLSCE

W kampanii bieżącej obserwujemy dalszy wzrost spożycia cukru w kraju, trwający już zresztą od kampanii 1933—34 r. W okresie październik—lipiec spożycie cukru na rynku wewnętrznym wyniosło w kampanii 1937 — 38 r. — 3.408 tys. q., gdy w tym samym okresie kampanii 1936/37 r.— 3.175 tys. q. Wzrost spożycia cukru w bieżącej kampanii wynosi zatym około 7,5 proc.

Spożycie cukru w kraju w ciągu całej kampanii 1937 — 38 r. szacowane jest na około 4.022 tys. q. Byłaby to największa ilość cukru, jaka została skonsumowana w jednej kampanii w ciągu całego dwudziestolecia po odbudowie państwa polskiego.

WZROST PRODUKCJI HUTNICTWA ŻELAZNEGO

Wytwórczość hutnictwa żelaznego w lipcu r. b. przedstawiała się, według danych tymczasowych, następująco (w tonach — pierwsza liczba w nawiasie oznacza produkcję w czerwcu r. b., druga — w lipcu r. ub.): surówka 72.208 (68.482 — 57.816), stal 121.301 (117.752 — 119.490), wytwory walcowniane 94.365 (86.642 — 98.774), rury żelazne i stalowe 5.892 (6.400 — 9.346).

PRODUKCJA HUTNICTWA CYNKOWO - OŁOWIANEGO

W lipcu r. b. produkcja hutnictwa cynkowego i ołowianego przedstawiała się następująco (w tonach — pierwsza liczba w nawiasie oznacza produkcję w czerwcu r. b., druga — w lipcu r. ub.): cynk 9.022 (8.441 — 9.369), blacha cynkowa 1.996 (1.969 — 1.424), kwas siarkowy 17.480 (17.387 — 17.361), ołów 1.456 (1.298 — 1.426).

WYWÓZ WĘGLA PRZEZ PORT GDAŃSKI

W lipcu r. b. wyszło z portu gdańskiego 139 statków węglowych z ogólnym ładunkiem 259 386 t. wobec 122 statków z ładunkiem 266 730 t. w tym samym miesiącu roku ub.

Pod względem ilości statków znaznaczył się wzrost o 17 statków, pod względem tonażu natomiast spadek o 7 344 t. t. j. o 2,9 proc. Największe ilości węgla wyszły w miesiącu sprawozdawczym do Francji, a mianowicie 107 541 t. następnie do Szwecji 74 563 t. oraz do Italii 22550 t.

ABC sportowe

12 lekkoatletów polskich

na mistrzostwach Europy

Komisja sportowa Polskiego Związku Lekkoatletycznego ustaliła na wtorkowym posiedzeniu ostateczny skład na męskie mistrzostwa Europy 3 — 5 września w Paryżu, a mianowicie:

100 m.: Zasłona; 800 m.: Gąsowski; 1.500 m.: Staniszewski, Soldan; 5 km.: Noji, Kusociński, 3 km. z przeszkodami: Soldan; — sztafeta 4x100 m.: Danowski, Zasłona, Duneckі, Trojanowski; skok o tyczce: Schneider; kula: Gierutto; dziesięcioboj: Gierutto, Pławczyk. Zawodnicy zgrupowani będą na obozie od 22 b. m. Wyjazd nastąpi 31 b. m. wieczorem.

Poważne zastrzeżenie budzi pominięcie Karola Hoffmana, a wysłanie sztafety 4x100. Sztafeta, żeby odegrać rolę w finale musiałaby przebiec dystans w czasie około 41 sekund, co wydaje się więcej niż wątpliwe. Na to, żeby zająć 5 — 6 miejsce obciąża się koszta ekspedycji 3 ludźmi. W dodatku sztafet nie wysyła się „na naukę", bo nauczyć się zmieniać —, można równie dobrze na Bielanach, jak w Paryżu.

Pływacy pomorscy

biją poznańskich

Rozegrany w Poznaniu mecz pływacki Poznań - Pomorze przyniósł zwycięstwo gościom w stosunku 77 : 75. Osiągnięto szereg dobrych wyników:

100 m dow. panów. 1) Marchlewski (Pom.) 1.07,1 min., 2) Gorzeński (Pom.) 1.07,2 min., 3) Bronicz (Poz.) 1.08 min., 4) Sikora (Poz.) 1.09,8 min.

100 m dow. pań. 1) Brendlówna (Pom.) 1.22,4 min., (rekord okr. pom.), 2) Stawska Ewa (Poz.) 1.3,6 min., 3) Leitegeberówna (Poz.) 1.31,6 min., 4) Ożdżanka (Pom.) 1.42 min.

100 m klas. panów. 1) Wesołowski (Poz.) 1.23,6 min., 2) Szymański (Poz.) 1.27,2 min., 3) Modrzejewski (Pom.) 1.28,7 min., 4) Dobrucki (Pom.) 1.32,2 min.

100 m klas. pań. 1) Szumiłowska (Pom.) 1.36,8 min., 2) Zyberówna (Poz.) 1.39,3 min., 3) Wawrocka (Pom.) 1.43,2 min., 4) Szelągowiczówna (Poz.) 1.47,5 min.

200 m dow. panów. 1) Białyński (Pom.) 2.34,6 min., 2) Kruczkowski (Poz.) 2.35,1 min., 3) Marchlewski (Pom.) 2.44,8 min., 4) Matecki (Poz.) 2.53,8 min.

100 m na wznak panów. 1) Lisewski (Poz.) 1.23,4 min., 2) Urzędowski (Pom.) 1.27,1 min., 3) Zajączkowski (Pom.) 1.27,6 min., 4) Owczarczak (Poz.) 1.30 min.

200 m. klas panów. 1) Niedzielski (Pom.) 3.09,9 min., (rekord okr. pomorskiego), 2) Szymański (Poz.) 3.12,2 min., 3) Janeck (Poz.) 3.13,8 min., 4) Dobrucki (Pom.) 3.21 min.

100 m. na wznak pań. 1) Brendlówna (Pom.) 1.42,7 min., 2) Szelągowiczówna (Poz.) 1.44,8 min., 3) Ożdżanka (Pom.) 1.49,7 min., 4) Kłosowska (Poz.) 2.08 min.

Sztafeta panów 4 x 100 m dow. 1) Pomorze 4.35 min., 2) Poznań 4.37,7 min.

Sztafeta pań 3 x 100 mieszanym. 1) Poznań 4.53,4 min., 2) Pomorze 4.54,5 min.

Sztafeta panów 3 x 100 zmiennym. 1) Poznań 3.57,6 min., 2) Pomorze 4.12,6.

W piłce wodnej Poznań wygrał z Pomorzem 7 : 0.

Tylko 2 osady polskie

na mistrzostwach wioślarskich Europy

Na mistrzostwa wioślarskie Europy, które odbędą się w Mediolanie Polski Związek Towarzystw wioślarskich wyznaczył dwie załogi, a mianowicie dwójkę ze sternikiem poznańskiego AZS w składzie Kuryłowicz i Manitius ze sternikiem Bąclerem — oraz jedynkę krakowskiego AZS (Verey).

50 pilotów weźmie udział

w Krajowych Zawodach Lotniczych

W dniach od 19 do 25 sierpnia br. odbędą się w Polsce Krajowe Zawody Lotnicze. Otwarcie zawodów nastąpi w piątek 19 sierpnia o godz. 15.30 na lotnisku Mokotowskim w Warszawie.

Trasa lotu okrężnego wynosi 2817 klm. i prowadzi z Warszawy przez Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Lidzbark, Czerwony Bór, Suwałki, Grodno, Wilno, Lidę, Białą Podl., Zamość, Lwów, Krosno, Nowy Targ, Kraków, Katowice, Częstochowę, Łódź do Warszawy.

W czasie lotu okrężnego piloci dokonają szeregu prób, jak opanowanie pilotażu, zrzucania meldunków, lotu na orientację, lądowania na ograniczonej przestrzeni, spostrzegawczości i lotu.

W zawodach weźmie udział 50 pilotów reprezentujących wszystkie aerokluby polskie.

Pierwszy start

pływaków amerykańskich w Europie

Amerykańscy pływacy, którzy w sobotę i niedzielę walczą w Berlinie z reprezentacją Europy, wystartowali wczoraj po raz pierwszy w Hanowerze, uzyskując następujące wyniki:

100 m. st. dow. — 1) Fick (Ameryka) 59,5, 2) Fischer (Niemcy) 59,5, 3) Wolf (Ameryka) 1:01,6, 4) Heibel (Niemcy) 1:03,5.

400 m. st. dow. — 1) Flanagan (Ameryka) 4:51,4 2) Plath (Niemcy) 4:58,6, 3) Arendt (Niemcy) 5:06.

100 m. na wznak — 1) Schlauch (Niemcy) 1:09,5, 2) Neunzig (Ameryka) 1:11, 3) Nüske (Niemcy) 1:11,5.

200 m. st. klas. — 1) Balke (Niemcy) 4:26,3, 2) Werson (Ameryka) 2:49.

Klęska AKS

w Gliwicach

Ligowy zespół AKS z Chorzowa bawił w Gliwicach, gdzie poniósł przykrą porażkę z drużyną niemiecką Vorwaerts Rasensport 5:9 (2:4). Ligowcy wyjechali do Gliwic bez Wostala.

Drugi dzień

mistrzostw Węgier

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Węgier Szylagh. ustanowił nowy rekord Węgier na 10.000 m., uzyskując czas 30:56,8.

Ciekawsze wyniki dnia drugiego dnia: 200 m. — Geynes 21,5, rzut dyskiem — Kulitzi 49,55, trójskok — Usnoghi 14,47.

Gen. Veuillemin w Berlinie

Rozmowy „techników"

przygotowują pakt lotniczy niemiecko-francuski

BERLIN, 16. 8. We wtorek o godz. 13.30 wylądował na lotnisku Staaken szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego gen. Veuillemin.

Pobyt szefa lotnictwa francuskiego gen. Veuillemin w Niemczech potrwa do niedzieli. Program wizyty przewiduje poza zwiedzaniem ośrodków niemieckiego przemysłu lotniczego także i centrum niemieckiego lotnictwa wojskowego.

Zdaniem berlińskich kół politycznych, dojście do skutku w chwili obecnej wizyty gen. Veuillemin przyczynić się powinno do odprężenia stosunków francusko-niemieckich. Podczas wizyty obecnej odbyć się mogą także rozmowy wstępne, dotyczące porozumienia lotniczego między głównymi mocarstwami.

Paryski dziennik: „Excelsior", używany niekiedy do inspiracji półoficjalnych Quai d'Orsay, pisze na ten temat:

Po zawarciu kilka lat temu przez rząd niemiecki paktu morskiego z Anglią, Niemcy które zdobyły się w dziedznie zbrojeń na wielki wysiłek, zdaniem ekspertów, niemożliwy do dłuższego kontynuowania, chętnie widziałyby dojście do skutku paktu lotniczego. Z całą pewnością, nic jeszcze w tej sprawie nie zostało postanowione, ale nie jest wykluczone, że w czasie rozmów, jakie gen. Veuillemin odbędzie z marszałkiem Goeringiem, poruszona będzie sprawa układu, ograniczającego zbrojenia lotnicze. W każdym razie będzie to tylko rozmowa, prowadzona między technikami, gdyż zawarcie samego układu lotniczego jest aktem politycznym, a gen. Veuillemin nie ma odpowiednich do tego pełnomocnictw.

Główną przyczyną zadowolenia opinii francuskiej z wizyty gen. Veuillemin w Berlinie jest fakt, że nastąpiła ona właśnie w momencie rozpoczęcia wielkich manewrów niemieckich, co w Paryżu traktowane jest jako dowód, że rząd Rzszy nie zamierza schodzić z drogi rozmów i pertraktacyj politycznych i że opinia fracuska nie potrzebuje alarmować się wiadomościami, rozsiewanymi w prasie międzynarodowej na temat tych manewrów.

Nie będzie trójpodziału Palestyny

Noc św. Bartłomieja

Zapowiada Żabotyński w Palestynie i w diasporze

LONDYN, 16. 8. „Evening Standart" donosi, że w wyniku pobytu brytyjskiej komisji technicznej w Palestynie rząd angielski odstąpił od swego pierwotnego planu trójpodziału Palestyny.

Państwo żydowskie

Dziennik podaje, że wspomniana komisja techniczna wysunie projekt przydzielenia żydom terytorium, którego rozmiary nie przewyższą obszaru wielkiego Londynu. Chodzi tu mianowicie o terytorium sięgające od Tel-Avivu na południu do Athlit na północy, to znaczy długości 60 km., szerokości 15 km. Terytorium to zamieszkane jest już obecnie w 95 proc. przez żydów, tak, że zdaniem komisji technicznej stosunkowo niewielki odsetek ludności arabskiej mógłby być łatwo przesiedlony. Poza tym istnieje zamiar przyznania temu terytorium żydowskiemu ustroju autonomicznego.

Arabom palestyńskim natomiast nie przyznano by własnej państwowości, a to — zdaniem dziennika — z tej przyczyny, że rząd angielski zaniepokojony jest ewentualnością, że król Ibn Saud na wypadek utworzenia arabskiego państwa palestyńskiego domagać się będzie przyłączenia do Saud-Arabii obecnego brytyjskiego terytorium mandatowego Akaba, w zatoce Akaba pomiędzy półwyspem Sinaja i Saud-Arabią.

Żabotyński zapowiada „Noc św. Bartłomieja"

Tego samego dnia, gdy w Londynie ukazało się cytowane wyżej doniesienie „Evening Standart", w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której przywódca rewizjonistów (N. O. S.) Żabotyński, mówiąc o sytuacji w Palestynie, oświadczył m. in.:

„Społeczeństwo żydowskie całego świata stoi przed poważną perspektywą, że już w niedalekiej przyszłości część ludności żydowskiej w Palestynie pokusi się o dokonanie czegoś w rodzaju „nocy świętego Bartłomieja" w stosunku do swych przeciwników politycznych żydów, wykorzystując do tego celu broń, którą naród żydowski pomógł im kupić dla celów samoobrony".

Również w diasporze

Wewnętrzne stosunki między żydami w Palestynie nie wiele nas obchodzą. Natomiast bardzo znamienne jest dalsze oświadczenie p. Żabotyńskiego:

„Jest rzeczą jasną, że jeśli nieszczęście to wydarzy się w Palestynie, to nie ograniczy się ono do samej Palestyny, lecz przerzuci się na kraje diaspory".

Diaspora to jak wiadomo kraje rozproszenia, kraje, w których żyją żydzi. Cóż więc ma znaczyć oświadczenie p. Żabotyńskiego? Kto tu i komu ma urządzić „noc św. Bartłomieja"?

Kawaler orderu Polski Odrodzonej

Ks. Andrzej Hlinka

Zmarł w Ruzomberku na Słowacczyźnie

PRAGA, 16. 8. Około godz. 22.30 otrzymano tu wiadomość o zgonie ks. Hlinki.

Stan zdrowia ks. Hlinki w ciągu ostatniego dnia stale się pogarszał. Dało się zauważyć osłabienie pracy serca oraz komplikacje w płucach. Oddech stawał się coraz bardziej utrudniony, świadomość, którą rano chory odzyskał, znowu go opuściła. O godz. 21-ej rozpoczęła się agonia.

* * *

Ks. Andrzej Hlinka, mąż stanu i przewódca narodu słowackiego, urodził się dnia 29 września 1864 r. we wsi Czerna, w Słowacji. Pochodził z rodziny chłopskiej. Po ukończeniu gimnazjum i seminarium duchownego na Spiszu, został w roku 1889 wyświęcony na księdza. Wkrótce potem został proboszczem w Ruzomberku, na którym to stanowisku pozostawał do końca życia.

Do czynnej polityki wkracza ks. Hlinka w roku 1896. Początek działalności publicznej ks. Hlinki przypadł na czas, kiedy katolicy słowaccy ze względów taktycznych współpracowali z węgierskim stronnictwem ludowym. Gdy jednak stronnictwo to w r. 1901 nie chciało się zgodzić na wysunięcie kandydatury ks. Hlinki do parlamentu węgierskiego, widząc w nim zdecydowanego obrońcę praw narodu słowackiego, ks. Hlinka zerwał zawartą z Węgrami ugodę.

Kilka lat pracy młodego proboszcza w Ruzomberku nad uświadamianiem narodu słowackiego przygotowały grunt do założenia odrębnego stronnictwa słowackiego pod nazwą „Słowackiego Stronnictwa Ludowego". Był to rok 1905. Na czele stronnictwa staje ks. Hlinka, on również redaguje organ prasowy stronnictwa „Katolickie Noviny".

Po wypadkach w Czernowej w 1906 r., kiedy od kul karabinów żandarmerii węgierskiej zginęło 8 Słowaków, ks. Hlinka zostaje aresztowany, skazany i osadzony w więzieniu w Szegedynie. Z więzienia tego wzywają go kilkakrotnie na nowe procesy. Łącznie przebywa w więzieniu 33 miesiące (od listopada 1907 do lutego 1910 roku w Szegedynie oraz 6 miesięcy w Ruzomberku). Na więzieniach jednak nie skończyło się. Przełożone duchowieństwo spowodowało zawieszenie ks. Hlinki w czynnościach duszpasterskich. Kapłanowi odbierają ukochaną parafię. Sprawa nabiera europejskiego rozgłosu. Ks. Hlinka jednak nie rezygnuje z walki, udaje się osobiście do Rzymu i tam broni swojej słusznej sprawy. Zawieszenie zostaje wreszcie anulowane.

Dnia 19 grudnia 1919 r. ks. Hlinka zwołuje do Żyliny zgromadzenie, na którym powołuje na nowo do życia słowackie stronnictwo ludowe oraz zakłada dziennik „Slovak". Od tej chwili aż do chwili zgonu ks. Hlinki przewodniczy temu stronnictwu.

W r. 1919 podczas pobytu ks. Hlinki w więzieniu została uchwalona konstytucja czechosłowacka, w której nie było mowy o Słowakach, ani też o słowackiej autonomii. Ks. Hlinka rozpoczął walkę na śmierć i życie. Do akcji jego przyłączyli się wkrótce i ewangelicy słowaccy, widząc żywiołowy wzrost autorytetu ks. Hlinki.

W roku 1933 ks. Hlinka organizuje w Nitrze uroczystości ku czci 1100 lecia założenia przez ks. Pribina pierwszego kościoła chrześcijańskiego w Słowacji. Uroczystości nitrzańskie, w których brało udział 100 tys. Słowaków przerodziły się w żywiołową manifestację nacjonalizmu słowackiego i potężną demonstrację obozu autonomistycznego.

Nadchodzą wybory w roku 1933. Ks. Hlinka odnosi wielki sukces. Stronnictwo wykazało, że prześladowania nie zdołały złamać przewódców, że mają oni za sobą naród. — Znowu Czesi zaczęli ubiegać się o względy ks. Hlinki. Znowu zaproponowali mu dwie teki. Ks. Hlinka wysuwa swoje postulaty. Rozmowy nie dają wyników.

W maju 1938 r. przybywa na Słowaczyznę delegacja Ligi Słowackiej z Ameryki, która pod przewodnictwem dr. Hletko przywiozła oryginał umowy pittsburskiej, którego istnienia zaprzeczali Czesi. W dniu 4-go czerwca odbywa się w Bratislavie olbrzymi kongres stronnictwa słowackiego. Przeszło 120 tys. Słowaków wznosi okrzyki na cześć ks. Hlinki.

W Polsce ks. Hlinka bawił po raz ostatni w sierpniu 1937 r. Odwiedził wówczas Krynicę, Kraków i Zakopane, wszędzie entuzjastycznie witany przez przedstawicieli społeczeństwa polskiego, które w nim widzi szlachetny wzór bezinteresownego szermierza o prawa swego narodu.

W jesieni roku ubiegłego ks. Hlinka został odznaczony wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta".

125 rozstrzelanych w ciągu 15 dni

Negrin ustąpił

Wobec konfliktu w komitecie barcelońskim

PARYŻ, 16. 8. Prasa francuska donosi z Barcelony o wzmożeniu terroru i zaostrzeniu represyj politycznych. 7 sierpnia w silnej fortecy pod Barceloną Monjuich rozstrzelano siedem osób, 10 sierpnia 56, w tym 7 za przestępstwa natury wojskowej, wreszcie na ostatnim posiedzeniu rządu Negrina zatwierdzono 64 wyroki śmierci za szpiegostwo i zdradę stanu, co razem czyni 125 wyroków śmierci w okresie od 1 do 15 sierpnia.

Nowa fala terroru została głównie spowodowana klęską nad Ebro. Komisarze polityczni, czynni obecnie przy wszystkich jednostkach armii republikańskiej, zgodnie z wzorami sowieckimi, po załamaniu się ostatniej ofenzywy republikańskiej, rozpoczęli wyszukiwanie odpowiedzialnych zarówno wśród oficerów, żołnierzy, jak i wśród ludności cywilnej.

LONDYN, 16. 8. Dzienniki angielskie podają w formie sensacji, że w łonie t. zw. komitetu barcelońskiego wynikły bardzo poważne tarcia. Powodem tego naprężenia są różnice zdań, które się wywiązały pomiędzy poszczególnymi członkami komitetu w związku z rozstrzelaniem większej grupy jeńców powstańczych. Dzienniki angielskie zaznaczają poza tym, że w najbliższym czasie dojść ma do władzy umiarkowany kierunek socjalistów, przy czym jako przyszły przewodniczący komitetu barcelońskiego wymieniany jest Besteiro.

LONDYN, 16. 8. Reuter donosi z Barcelony, że gabinet premiera Negrina podał się do dymisji.

Str. Ludowe wobec wyborów samorządowych

„Decyzje jeszcze nie zapadły"

Przemówienie prezesa Gruszki w Jarosławiu

Na publicznym zgromadzeniu Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu w dniu „Święta Czynu Chłopskiego" przemówił tylko prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, Bruno Gruszka. Główną treść przemówienia poświęcił zeszłorocznemu strajkowi, jego przebiegowi i konsekwencjom, jakie przyniosł. Następnie omówił znaczenie zwycięstwa roku 1920, wreszcie zajął się aktualnymi zagadnieniami polityki wewnętrznej. Końcowe zdania przemówienia poświęcił prezes Gruszka aktualnym sprawom.

Agencja Agrarna podaje dokładny tekst tego oświadczenia:

„Pisma głoszą, iż Stronnictwo Ludowe pójdzie do wyborów samorządowych. Zrobiono — jak się często dzieje w Polsce — rachunek bez gospodarza. W tej materii żadne decyzje nie zapadły. W odpowiednim czasie władze Stronnictwa, a przede wszystkim Rada Naczelna niewątpliwie poweźmie ostateczną decyzję. Jedno jest tylko pewne. O ile nawet weźmiemy udział w wyborach samorządowych — wykluczone jest, byśmy wzięli udział w wyborach do Sejmu, na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej".

W końcu omówił niektóre tezy programowe Rady Naczelnej O. Z. N., dotyczące wsi, w szczególności tę, która mówi, iż ludność wiejska powinna mieć w ramach obowiązującej kostytucji zapewniony należyty wpływ na bieg spraw państwowych. — „Jeśli sfery O. Z. N. szczerze tego pragną, w takim razie winny jaknajprędzej zrealizować nasze postulaty w myśl powyższej tezy, a wtedy będziemy mogli pomyśleć o zgodzie narodowej, no i dalsze istnienie O. Z. N. okaże się zbędne".

Przemówienie prezesa Gruszki nabiera specjalnego znaczenia, gdyż jest pierwszym niejako oficjalnym oświadczeniem Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów.

Wnuczka Wilhelma II

poślubiła ks. Birona Kurlandzkiego

Dziś rano, w kościele garnizonowym w Poczdamie, odbył się ślub księżniczki Herceleidy - Iny pruskiej, jedynej córki ks. Oskara 5-go syna Wilhelma II z Karolem księciem Bironem Kurlandzkim. Panna młoda była ubrana w toaletę ze srebrnej lamy, która była własnością jej prababki Augusty, żony Wilhelma I. Panna młoda liczy lat 19, a pan młody lat 31. Książę Karol jest potomkiem ostatniego księcia Kurlandzkiego Birona, faworyta cesarzowej Anny, który był zdetronizowany i powrócił na tron za panowania Katarzyny II.

Marcelak siódmy

w „Tour du Nord"

W północnej Francji odbył się doroczny wyścig kolarski t. zw. „Tour du Nord" na dystansie około 1300 klm. Do wyścigu tego zgłosiło się 115 kolarzy z Francji i Belgii. Startowali również dwaj najlepsi kolarze polscy we Francji Marcelak i Wittek.

Wyścig był niesłychanie ciężki. Ze 115 kolarzy ukończyło go zaledwie 23, Marcelak zajął dobre 7-me miejsce, potwierdzając w ten sposób swą wysoką klasę.

Kampanię o kolonie

rozpocznie „Parteitag" w Norymberdze

PARYŻ, 16. 8. Prasa francuska zapowiada w najbliższym czasie podjęcie przez rząd Rzeszy wielkiej kampanii propagandowej w sprawie kolonii. Kampania ta rozpocząć się ma obradami najbliższego kongresu partii narod.-socjalistycznej w Norymberdze, który, jak wiadomo, zbiera się w przyszłym miesiącu, a który będzie obradował pod hasłem zwrotu kolonij dla Niemiec.

Jednocześnie marszałek Goering otworzyć ma w Norymberdze wystawę „Niemiec zamorskich". Prasa francuska przypuszcza więc, że w związku z tym należy oczekiwać nowych rokowań dyplomatycznych i że nie jest wykluczone, iż na nowo wysunięte zostały by na światło dzienne pewne projekty kolonialne, które przedstawiał w Paryżu w 1936 r. min. Schacht w czasie swej wizyty u premiera Bluma.

Lindbergh w Warszawie

w drodze do Moskwy

We wtorek około godz. 7-mej wiecz. przybył do Warszawy znany lotnik transatlantycki, płk. Lindbergh z małżonką.

Płk. Lindbergh, który przyleciał z Anglii i wylądował na lotnisku w Warszawie przybył do Hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkał.

W środę płk. Lindbergh udaje się do Moskwy, gdzie będzie obecny na pokazach lotniczych.

Ultimatum Sowietów

żąda likwidacji dyktatury Czang-Kai-Czeka

TOKIO, 16. 8. Korespondent dziennika tokijskiego „Nishi-Nishi Szimbun" w Hongkongu donosi, że ambasador sowiecki, Orelski, który w dniu 14 sierpnia przybył samolotem do Hankou z Moskwy, skąd wystartował już po zawarciu rozejmu sowiecko-japońskiego, przedstawił marsz. Czang-Kaj-Czekowi szereg żądań utrzymanych w formie rzekomo ultymatywnej.

Rząd sowiecki wysunął następujące żądania:

1) Zmobilizowanie wojsk komunistycznych chińskich celem obrony Hankou,

2) Udzielenie sowieckiemu doradcy wojskowemu decydującego głosu w kierownictwie strategicznym operacji wojennych,

3) Utrzymanie za wszelką cenę Hankau,

4) Równomierny udział generałów komunistycznych i generałów armii centralnej w radzie wojennej w Hankou,

5) Zlikwidowanie piastowanej przez marszałka Czang-Kaj Czeka dyktatury nie tylko w sprawach wojskowych lecz i w innych dziedzinach.

Korespondent „Nishi - Nishi Szimbun" dodaje, że rząd sowiecki przyrzekł daleko idącą pomoc marszałkowi Czang-Kaj-Czekowi na wypadek uwzględnienia całokształtu żądań sowieckich, w przeciwnym bowiem razie cofnięta zostanie wszelka pomoc oczekiwana przez Kuomintang.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata. Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.